Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 167. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 23 lipca 1935 r. | Rok XXIX.

Watykan protestuje
przeciw naruszeniu praw katolików przez władze niemieckie.

Berlin, 21. 7. (PAT). W urzędzie spraw zagranicznych złożona została **nota protestacyjna Watykanu.** Tekst noty nie został podany do wiadomości publicznej, jak również fakt jej złożenia. Według nieurzędowych informacyj, **nota zawiera protest przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu Rzeszy w stosunku do duchowieństwa katolickiego w Niemczech.** Nota wskazuje m. in. na te punkty, które uważa za **naruszenie postanowień konkordatu** z Rzeszą, wyliczając **ograniczenie swobody działania organizacyj młodzieży katolickiej, pozbawienie duchowieństwa katolickiego wolności nauczania** oraz przeprowadzenie **ustawy sterylizacyjnej.** Nota wskazuje również na ostatni dekret premjera Goeringa i rozporządzenie min. Rusta.

Biskupi niemieccy nie dadzą się zastraszyć.

Berlin, 22. 7. (PAT). Wczorajszej niedzieli odczytano z polecenia berlińskiej kurji biskupiej z ambon wszystkich kościołów katolickich Rzeszy **artykuł „Osservatore Romano“** z dnia 15 lipca br., w którym władze watykańskie zajmują stanowisko w sprawie ostatnich wystąpień rządu Rzeszy wobec katolików niemieckich. Artykuł „Osservatore Romano“ w streszczeniu brzmi:

„Katolicy niemieccy przeżywają **ciężkie godziny,** zmuszające ich do **obrony dogmatów i etyki katolickiej.** Położenie to jest nietylko **niezgodne z deklaracją kanclerza,** złożoną przy objęciu władzy i zapowiadającą poszanowanie swobody wyznania katolickiego, lecz również stoi **w sprzeczności z konkordatem.** Miarodajne czynniki katolickie przypuszczały początkowo, że akcja przeciw kościołowi prowadzona jest przez **pewne znane elementy, szerzące hasła antychrześcijańskie,** wśród których występuje również **Rosenberg.** Przypuszczano też, że rząd niemiecki stoi zdala od tej akcji tem bardziej, że jej nie inspiruje. Obecnie jednak zaszły nowe wypadki, wskazujące na **urzędowy charakter wrogich nastrojów.**

„Osservatore Romano“ wymienia tu wystąpienie ministra Fricka w dniu 7 lipca w Monastyrze, który powołując się na konkordat mówił, że katolicy niemieccy obowiązani są przyjąć ustawę sterylizacyjną. **Ustawa ta nie daje się pogodzić z prawami boskiemi** i deklaracja wywołała silne zaniepokojenie, zwłaszcza z powodu powołania się na konkordat. Wywołuje to **najwyższe zdumienie,** oświadcza „Osservatore Romano“ i jest przytem **prawnym i etycznym absurdem żądać, by Kościół stał się narzędziem państwa** w stosunku do ustawy, którą potępia. Zakazanie duchownym omawiania tego rodzaju zagadnień jest **sprzeczne z konkordatem,** zapewniającym swobodę wyznania i publicznego nauczania zasad religji. Mowa ministra Fricka nie daje się pogodzić z duchem konkordatu.

W dalszym ciągu „Osservatore Romano“ wskazuje na naruszenie konkordatu przez ograniczenie swobody działania związków katolickich oraz prasy katolickiej, dopuszczając jednocześnie do najostrzejszej propagandy prasowej, prowadzonej przez czynniki wrogie chrześcijaństwu.

Rejestracja wyborców do Senatu.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Ponieważ rejestracja wyborców do Senatu z tytułu odznaczeń lub wykształcenia idzie dotąd bardzo ospałem tempem, mimo że termin ostateczny upływa już 25 bm., zdecydowano się ułatwić urzędnikom rejestrację.

Prezydent m. Warszawy wydał okólnik do kierowników biur magistrackich i przedsiębiorstw miejskich, aby przeprowadzili rejestrację znajdujących się wśród nich wyborców senackich w uproszczonej drodze, we własnym zakresie zarządu miejskiego. Okólnik wzywa wszystkich dyrektorów by do 23 bm. nadesłali wypełnione przez podległy im personel odnośne formularze. Uproszczenie rejestracji ma być podobno zastosowane również i w innych urzędach państwowych.

Mussolini mówi o ataku Abisynji.
Włochy chcą zagadnienie abisyńskie rozwiązać raz na zawsze.
Protektorat albo podział.

Rzym, 21. 7. (tel. wł.) Mussolini, który doniedawna wobec dziennikarzy zagranicznych był bardzo małomówny, obecnie chętnie korzysta z usług korespondentów pism zagranicznych i komunikuje za ich pośrednictwem opinji świata **stanowisko Włoch w sprawie abisyńkiej.** W ub. piątek rozmawiał z przedstawicielami „Daily Express“ i „Herald Tribune“, którym powiedział, że **stan posiadania Włoch jest zagrożony zaczepnem stanowiskiem Abisynji** i że Włochy zrobią wszytko, ażeby wszelkie ataki Abisyńczyków stłumić i na tym odcinku zrobić **porządek raz na zawsze.**

Dyktator włoski zdaje sobie jednak zupełnie jasno sprawę z trudności wojny, w której żołnierze włoscy będą musieli walczyć **wśród okropnych warunków atmosferycznych w odległości 3000 mil od ojczyzny.** Z jego wywiadu wynika też, że przyjąłby chętnie jakieś pociągnięcie, któreby zaspokoiło pretensje Włoch i zabezpieczyłoby ich prestiż bez uciekania się do wojny. Z Ligi Narodów Włochy narazie nie wystąpią, ale nie zamierzają też zabiegać o jej pośrednictwo.

Obaw, żywionych w kołach dyplomatycznych, że konflikt włosko-abisyński może wywołać powikłania w położeniu politycznem Europy, **Mussolini nie podziela.** Zresztą nawet na wypadek wojny z Abisynją **Włochy będą miały dość siły, ażeby podtrzymać dotychczasową swoją rolę w Europie.**

Tymczasem wiadomości, nadchodzące z Abisynji, nie pozostawiają żadnych złudzeń, że

Cesarz Abisynji nie myśli robić ustępstw.

Nie zgodzi się on na **żaden protektorat włoski,** choćby zamaskowany, **ani na żadne inne rozwiązanie, któreby nie gwarantowało bezwzględnie zupełnej niezawisłości Abisynji.** A za tem jego stanowiskiem stoją wszystkie szczepy. **Nastroje w Abisynji są Włochom wrogie.** A zaostrza je propaganda, prowadzona przez 2000 instruktorów Ligi Młodzieży Abisyńskiej w całym kraju. Instruktorzy ci wtajemniczają ludność w **metody wojny podjazdowej.** Na zebraniach panuje wielki entuzjazm, który pozwala przypuszczać, że pochód Włoch w głąb Abisynji spotka się rzeczywiście ze zdecydowanym oporem całej ludności Etjopji.

W Addis Abeba kolosalne wrażenie wywołały

nagłe objawy przyjaźni niemiecko-abisyńskiej,

które Włochów poważnie zaniepokoiły. Cesarz Abisynji urządził bowiem w piątek niezwykle uroczyste **przyjęcie dla posła Rzeszy niemieckiej w Addis Abeba** dra Kircholtesa i jego małżonki. Bankiet odbył się przy zastosowaniu pełnego ceremonjału dworskiego. Zasiędli do nieog cesarz i cesarzowa, poseł niemiecki wraz z małżonką, wszyscy dygnitarze rządu abisyńskiego i liczni reprezentanci kolonji niemieckiej. Służba ubrana była w stroje narodowe o barwach abisyńskich, t. j. żółto-zielonych.

Przed rzęsiście oświetlonym pałacem zebrały się tłumy ludności, które wznosiły **okrzyki na cześć cesarza i Niemiec, sprzyjających Abisynji.**

W kołach dyplomatycznych istnieje przekonanie, że to przyjęcie, wyróżniające w tak widoczny sposób Niemcy, jest zręcznym manewrem cesarza, który w ten sposób niepokoi tyły Włoch.

Mussolini nie boi się nikogo
W październiku znajdzie się miljon Włochów pod bronią.

Paryż, 22. 7. (PAT) „Echo de Paris“ ogłasza wywiad z Mussolinim.

Należy zapytać — oświadczył Mussolini — czy Europa godna jest jeszcze



Młodzież polska z zagranicy składa hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na dziedzińcu zamku warszawskiego,

Zaświadczenia maturalne ochotników.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia, że poborowi ochotnicy, mający prawo do skróconej służby wojskowej, mogą posiadanie tego prawa udowodnić nietylko oryginalnemi świadectwami szkolnemi lub uwierzytelnionemi odpisami, ale również zaświadczeniami o złożeniu egzaminu dojrzałości (ewentl. końcowego) wystawionemi przez dyrekcję zakładów naukowych. Zaświadczenia te powinny zawierać poza imieniem, nazwiskiem, datą urodzenia poborowego, datą złożenia egzaminu dojrzałości (końcowego) również typ uczelni oraz winne być zaopatrzone w pieczęć okrągłą danego zakładu naukowego.

spełniać w świecie rolę kolonizacyjną, która w ciągu wieków stanowiła o jej wielkości. Jeżeli Europa nie jest już tego godną, to **wybiła godzina jej upadku.** Czy Liga Narodów została utworzona celem stwierdzenia tego właśnie upadku? — zapytuje Mussolini. Czy Liga Narodów będzie trybunałem, przed który murzyni i narody zacofane pozywać będą wielkie narody, które zrewolucjonizowały świat i przekształciły ludzkość? Czy Liga Narodów stanie się parlamentem, w którym Europa zginie wobec prawa liczby?

Mussolini podkreślił następnie, że **wszystko już dokładnie przemyślał i rozważył.** Włochy mają pewność, że **potrafią narzucić swą wolę.** Powołując się na przykład pracy kolonizacyjnej w Libji, Mussolini zaznaczył, że dzieło kolonizatorskie Włoch dopiero się rozpoczęło i dlatego trzeba iść naprzód. Myśli Mussoliniego idą w tym kierunku co i myśli tych wielkich Anglików, którzy stworzyli imperjum brytyjskie i tych Francuzów, którzy byli wielkimi kolonizatorami.

Na zapytanie, czy mimo sprawy abisyńskiej utrzymanie niepodległości Austrji pozostanie w dalszym ciągu czynnikiem dominującym w polityce włoskiej, Mussolini odpowiedział: tak. Zresztą czyny znaczą więcej niż słowa. W końcu sierpnia armja włoska odbędzie wielkie manewry w północnych Włoszech, w których weźmie udział 500 tysięcy żołnierzy. **W październiku miljon Włochów znajdować się będzie pod bronią. Nie boję się nikogo.**

———::———

Honorowa praca.

Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Władze administracyjne ustaliły, że przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych w Warszawie pracować będzie 4100 osób. W okręgowych komisjach, które czynne będą w stolicy w liczbie 6-ciu, pracować będzie 50 osób. W 405-ciu obwodowych komisjach wyborczych, 4050 osób. Prace w okręgowych jak i w obwodowych komisjach wyborczych są honorowe.

Seminarzyści francuscy w Poznaniu.

Poznań. Przybyła tu wycieczka 32 seminarzystów francuskich z Tuluzy i Mon Bricon. Wycieczka zwiedziła Poznań i odjechała do Gdyni.

Budowa dworca głównego w Warszawie.

Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Plan robót kolejowych w Warzawskiej Dyrekcji Kolejowej wymaga 6.000.000 zł na dokończenie budowy nowych torów kolejowych na Dworcu Głównym. Budowa tych torów zakończona zostanie do grudnia. Czynnych będzie 8 nowych torów kolejowych. Przy pracach budowy torów kolejowych przy Dworcu Głównym zatrudnionych jest obecnie 400 osób. Został już ustalony preliminarz budowy nowego dworca kolejowego w Warszawie w miejsce obecnego Dworca Głównego. Na prace przy budowie dworca w roku 1936-37 przewidziano sumę 14 miljonych złotych.

———::———

Roboty inwestycyjne w Poznańskiem.

Poznań. W zakresie wielkich robót inwestycyjnych, finansowanych przez Fundusz Pracy, przewidziane są następując prace:

W Poznaniu przeprowadza się rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej oraz regulację rzeki Bogdanki.

W Pleszewie — regulacja miejskich stawów rybnych.

Pod Mogilnem — osuszanie bagien.

W Bydgoszczy — budowa szpitala miejskiego.

W Gostyniu — budowa Domu Zw. Strzeleckiego.

W Kościanie — odwodnienie terenów miejskich.

W Zbąszyniu i Witkowie — budowa targowisk. Poza tem prowadzi się naprawę i budowę dróg.

Pociąg osobowy wywrócił się na stacji w Radomiu.

Jedna osoba zabita, czterdzieści rannych w niezwykłej katastrofie kolejowej.

Radom, 22. 7. W niedzielę rano **na stacji Radom wykoleił się pociąg osobowy, zdążający z Dęblina.**

Pociąg osobowy podmiejski, kursujący na linji Dęblin—Radom wykoleił się o 400 metrów od peronu. Ze składu pociągu. **wywrócił się jeden wagon osobowy.** Dwa osobowe wagony przechyliły się. Przechylił się również ambulans.

Rozległy się krzyki, jęki pasażerów, którzy starali się wydostać z pociągu, rozbijając szyby w oknach.

Jeden pasażer poniósł śmierć na miejscu w chwili, gdy po zorjentowaniu się, że nastąpiła katastrofa, chciał wyskoczyć z wagonu przez okno. Jego nazwiska urzędowo dotychczas nie udało się ustalić, gdyż zwłoki zmasakrowane są do niepoznania.

Ciężko rannych przeniesiono do szpitala Św. Kazimierza w Radomiu.

Lżej i ciężej rannych jest około 40 osób. Nazwisk wszystkich narazie nie udało się ustalić.

Gdy wiadomość o katastrofie rozeszła się po mieście, tłumy ludzi ciągnęły na stację. Ponieważ w pociągu jechali pasażerowie z podradomskich letnisk: Jedlni i Garbałówki, **w miejscowościach tych wylegały tłumy letników na stacjach, oczekując wiadomości z Radomia o losie swych krewnych i znajomych.**

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza.

Przerwy w normalnym ruchu pociągów nie było, gdyż pociąg, który uległ katastrofie, jechał bocznym trzecim torem.

Przyczynę wykolejenia pociągu, którą narazie trudno jeszcze ustalić, bada komisja. Podobno maszynista jechał z nieprzepisową szybkością, czemu ten stanowczo przeczy; możliwem jest, że **w miejscu katastrofy obluźniły się trochę szyny, które były niedawno wymieniane.**

Tor wskutek wypadku uszkodzony został na długości 80 metrów.

Trzynaście ofiar katastrofy samolotowej.

Czarne dni lotnictwa holenderskiego.

Berlin, 22. 7. W Mesocco Valle w Szwajcarji **spadł samolot holenderski.** Ofiarą katastrofy jest **13 osób zabitych,** wśród nich 2 Anglików, pozostali są Niemcami i Holendrami.

Katastrofa nastąpiła na skutek burzy. Pilot wśród ciężkich chmur usiłował kilkakrotnie lądować, ale nie mógł trafić na odpowiedni teren i wreszcie **aparat spadł z wysokości 200 mtr.**

Samolot holenderski odbywał loty pasażerskie na linji Medjolan — Amsterdam via Zurych — Frankfurt. Samolot spadł na las sosnowy. Wśród 13 zabitych jest 10 pasażerów, a 3 osoby z obsługi samolotu.

Samolot leży w gruzach między sosnami. Śmigło ścięło gałęzie wielu drzew. **Ziemia w miejscu katastrofy przesiąknięta jest krwią ofiar, których większość stanowili Holendrzy z kolonji, udający się na okręt do Genui,**

Amerykańskie firmy wyzyskały bezprawnie wynalazki polskiego inżyniera.

Warszawa, (tel. wł.). Do wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga wynalazcy polskiego aparatu fotograficznego „Korona" inż. Królikowskiego o bezprawne naśladownictwo swojego patentu przez firmę „Kodak". Funkcjonarjusze wydziału śledczego dokonali opieczętowania 1675 aparatów „Bebe", wypuszczonych ostatnio na rynek przez firmę „Kodak". Jak się okazało, „Kodak" bez licencji wypuścił na rynek typ małego aparatu, naśladującego polski aparat „Korona". Inżynier Królikowski wystąpił również z nową skargą przeciw amerykańskiej firmie „Kodak" o odszkodowanie 100 tys zł. za sprzedane aparaty, wykonane według jego patentu.

Śmiertelna ofiara Tatr.

Tragiczna przygoda studentów na Kościelcu.

Zakopane, 22. 7. (PAT). W Tatrach wydarzyły się **dwa wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią turysty.**

W piątek zaalarmowano miejscowe ochotnicze pogotowie ratunkowe, że na północno-wschodniej ścianie głównego szczytu mięguszowieckiego **dwóch turystów zawisło w sytuacji, z której wydobyć się nie może.** Wysłana natychmiast ekspedycja ratunkowa dotarła do turystów i wybawiła ich z **opresji, wyciągając ich przy pomocy lin na bezpieczne miejsce.**

Drugi wypadek wydarzył się w sobotę. Do schroniska na hali Gąsienicowej zgłosił się przygodny turysta, zawiadamiając, że **od strony Czarnego Stawu słychać wołania o ratunek.** Wyprawa ratunkowa przy fatalnych warunkach atmosferycznych podczas deszczu i silnego wiatru halnego znalazła turystę, **studenta uniwersytetu warszawskiego, p. Kowadlę zupełnie wyczerpanego i załamanego psychicznie.** P. Kowadło opowiedział, że tego dnia wraz ze swoim kolegą uniwersyteckim Kazimierzem Kernem udał się przez przełęcz Karpia na Kościelec. W drodze powrotnej **zabłądzili i zamiast iść ku przełęczy, poszli na ścianki Kościelca.** W czasie przechodzenia przez ścianki, **towarzysz jego spadł w 60-metrową przepaść.** Kowadło zaczął schodzić śladem w dół ku swojemu towarzyszowi, **lecz gdy doszedł na miejsce wypadku, zastał już tylko zwłoki.**

Przy schodzeniu sam natrafił na tak trudne miejsce, że nie mógł się z niego wydostać i stamtąd dopiero wyratowała go ekspedycja ratunkowa.

Zwłoki śp. Kerna znaleziono w żlebie pod Kościelcem.

———::———

Przyjęcia u cesarza Abisynji.



Cesarz Abisynji Haile Selassie (na kanapie po prawej) przyjął w piątek uroczystym bankietem posła Niemiec. Zdjęcie pokazuje fragment z przyjęcia. Obok cesarza jego małżonka Etge Manen, za nią księżniczka Jahaż, a obok niej p. Hertel, jedyna biała dama dworu cersarskiego. (Porównaj depesze.)

Gdańsk otrzymał nauczkę.

Import polski drogą przez Gdańsk pod kontrolą Polski.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). W Dzienniku Ustaw dnia 20 lipca br. opublikowane zostało rozporządzenie, na mocy którego urzędy celne położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku mogą przyjmować zgłoszenia do ostatecznej odprawy celnej przywozowej lub odprawy warunkowej przywozowej tylko na te zagraniczne towary, które są przeznaczone do użycia na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. Towary zagraniczne, przeznaczone dla obszaru Rzplitej Polskiej, powinny być przekazane do odprawy celnej do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzplitej Polskiej. Towary które zostały już zrewidowane, a od których należności celne nie zostały uiszczone przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, należy przekazać dla uiszczenia należności celnych do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzplitej Polskiej. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem wczorajszym.

Nareszcie rząd Polski zmienił dotychczasowy stan rzeczy, który polegał na tem, że kupcy Gdańscy płacili cło w guldenach, licząc 1 gulden za 1 złoty. W ten sposób kupcy gdańscy płacili cło niższe o 10—15% niż kupcy polscy, ponieważ gulden kosztuje 85—90 gr.

List z Konstancji.

Na pograniczu szwajcarsko-niemieckiem.

Wizyta w Konstancji i Friedrichshafen.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Konstancja, w lipcu.

Wycieczka nad jezioro Bodeńskie znajduje się zawsze prawie w programie letnim Szwajcarów. Teraz specjalnie modną stała się Konstancja, już na niemieckim brzegu położona, nietylko z powodu malowniczości i nader ciekawych zabytków historycznych, ale głównie dla niezwykłej taniości. **Jeśli się bowiem w drogiej Szwajcarji kupi Registermarki, można za nie żyć ogromnie tanio na niemieckim brzegu, który jako teren wycieczkowy jest równie jak szwajcarski wygodny.**

Po przybyciu pociągu na dworzec, który leży bezpośrednio przy dworcu szwajcarskim Kreuzlingen, następuje dosyć szczegółowa rewizja paszportowa i celna, przyczem musi się zgłosić i pokazać obcą walutę oraz złożyć zapewnienie, że nie przewiezie się zpowrotem Registermarek i wróci się w oznaczonym terminie. **Potem następuje zwykle zmiana czeku na marki w pobliskim banku i wizyta w biurze turystycznem, które służy doskonale wszelkiemi wywiadami.**

Konstancja leży ogromnie malowniczo u zachodniego krańca jeziora przy wpływie doń Renu. Wprost z wody wznoszą się stare wieże kościołów, dziwaczny drewniany budynek Konzilgebäude oraz zielone kępy parków, rozsiadłych gęsto nad zielonawą wodą. Czerwone rozpędzone autobusy, znacznie mniej czyste i wygodne od szwajcarskich, ale nierównie tańsze, kursują po mieście i po najbliższej okolicy. **W porcie koncentruje się ożywiony ruch statków,** odpływających do Meersburga, Friedrichshafen, Romanshorn, Lindau i t. d. Jak wiadomo, granica niemiecko-szwajcarska przebiega wzdłuż jeziora Bodeńskiego. Przy pogodnych jak obecnie dniach widać doskonale z jednego brzegu na drugi, a nawet zarys Alp z wyniosłym, bo 2.500 m. wysokości liczącym szczytem „Säntis".

Bilety na statki są bardzo tanie. Tak np. przejazd do Friedrichshafen i zpowrotem I klasą kosztuje 3 marki 20, a zważyć trzeba, że trwa on w obie strony okrągłe trzy godziny. W Szwajcarji za tę samą jazdę zapłaciłoby się conajmniej 6 franków.

Ruch turystyczny bardzo ożywiony. Latają przedewszystkiem masowo rowery, stwarzające na tle starych murów typowy widok niemiecki. Właściciele ich opaleni, tędzy, w krótkich spodenkach z Wildleder oraz panie i dziewczęta w bufiastych kwiecistych sukienkach zaopatrzeni są w aparaty fotograficzne, małe plecaki i lornetki i oblegają także przystanie i dworzec.

Właśnie wielka gromada turystów wsunęła się do drewnianego Konzilgebäude, który zdaleka wygląda jak wielki śpichlerz z czasów zamierzchłych. Wchodzę za nimi i z wielkiem zdumieniem gromadzimy się w sali, podpartej wspaniałemi filarami dębowemi i okrytej na ścianach staremi, pięknemi malowidłami. Przewodnik nasz wskoczywszy na stół, by łatwiej przemawiać do wielkiej gromady, objaśnia nasz, że **budynek ten był istotnie najpierw śpichlerzem, zbudowanym w roku 1388 przez Arnolda, potem był siedzibą targów w Konstancji.** Obejrzawszy malowidła i imponujące filary dębowe, wychodzimy na piętro, gdzie znajduje się wspaniała sala, słynna z soboru w Konstancji, który obradował tutaj w roku 1417 i wybrał z czterech papieży Ottona Colonnę na Papieża Marcina V. Ściany tej potężnej sali o drewnianych filarach i stropie pokryte są niezwykle ciekawemi malowidłami z czasów średniowiecza, z historji Jana Husa, z walk austrjacko-szwajcarskich i katolicko-protestanckich o Konstancję, z wizyt wielkich książąt austrjackich i niemieckich. Oprowadziwszy nas dookoła, przewodnik żegna nas okrzykiem **„Heil Hitler"** i wypuszcza na wspaniały taras, z którego podziwiamy daleki zasięg jeziora, park z restauracją i muzyką i harce łódek na wodzie.

Nieco dalej wznosi się na zielonej wyspie nader **ciekawy hotel, zwany Inselhotel, przerobiony z bardzo starego, bo z 1236 roku pochodzącego klasztoru Dominikanów.** Żył w nim w XIV wieku mistyk Suso. Reformator czeski Jan Hus więziony był w wieży klasztoru przed spaleniem na stosie w roku 1415. Do dziś odwiedzają Konstancję liczne wycieczki z Czech, uwielbiające Husa. W roku 1785 Józef II podarował wyspę kolonji emigrantów genewskich a w roku 1875 przerobiono klasztor na hotel, zamieniając kościół na salę jadalną i zachowując wspaniały krużganek z cennemi freskami. Na wyspie tej urodził się w r. 1838 hrabia Zeppelin, którego pomnik wznosi się opodal w porcie.

Konstancja obfituje w różnego rodzaju stare wieżyce jak Rheinturm, Pulverturm, stary i nowy ratusz, z których ten ostatni jest jednym z najpiękniejszych zabytków późnego renesansu w Niemczech Południowych. Z kościołów wybija się na czoło starożytny monastyr, którego podwaliny pochodzą aż z II wieku. Bazylikę przerabiano następnie na gotyk, w średniowieczu zaopatrzono go we wspaniałe organy i malowidła oraz słynny dzwon, ważący 155 cetnarów. W XVI wieku ufundowano ogromny srebrny ołtarz. W XV wieku odbywały się w nim posiedzenia soboru konstanckiego, tam też skazano na śmierć reformatorów Husa i Hieronima z Pragi. Z wieży tumu, 76 m. wysokiej, ma się wspaniały widok na miasto i jezioro.

Most Horst-Wessel łączy obie partje miasta w miejscu, gdzie Ren wpływa do jeziora. Ulice Konstancji stare i ciasne, pełne domów średniowiecznych z kratami i malowidłami, podsieni, starych studzień i wież, są niezwykle ciekawe. **Życie i zwyczaje jak w Monachjum lub innych miastach Bawarji.** Niemcy, bardzo ładnie mówiący, są uprzejmi, cisi i zapracowani. Ceny, śmiesznie niskie w porównaniu z drogą Szwajcarją, tłumaczą się niskiemi zarobkami. Dość powiedzieć, że za 3 marki ma się komfortowy pokój w hotelu, za jaki u nas trzeba zapłacić 10 złotych, a w Szwajcarji 5 franków. Obiad z czterech dań z obsługą 1.80 Mk. Specjalnością Konstancji jest znakomite ciemne piwo i duże słone precle po 5 fenigów. Owoce, konserwy, ciastka kupuje się za grosze. Sklepy konfekcyjne wabią niskiemi cenami i doborowym towarem.

W porównaniu ze Szwajcarją, obserwuję tu niezwykle ożywiony ruch tak w kolejach, jak na statkach i w sklepach. Pociągi są wprawdzie parowe — nie elektryczne i przejeżdżając przez miasto dymią bez miłosierdzia, ale także są znacznie tańsze i wskutek tego niemal oblężone.

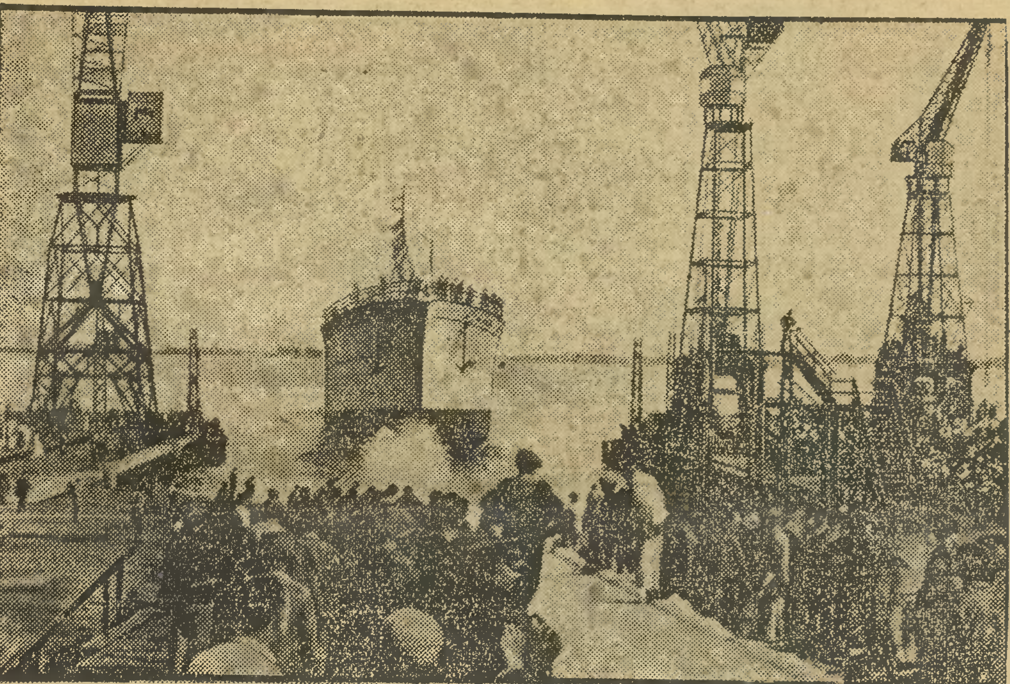
Konstancja jest znakomitym punktem wycieczkowym do wszystkich miejscowości nadbrzeżnych, a także na pobliskie wyspy w zachodnich odnogach jeziora, z których znana z malowniczości jest wyspa Reichenau. Na ulicy przed dworcem stoi rząd autobusów czerwonych i dość obdrapanych, kursujących do pobliskiego osiedla Allmansdorf oraz dwa czy trzy autokary szwajcarskie, wabiące gości wycieczkami do wodospadu Renu w Szafuzie, do Lucerny i innych alpejskich cudów.

Duża część turystów jeździ do **Friedrichshafen, by zwiedzić hangary nowego Zeppelina LZ 129, którego budowa jest na ukończeniu.** Reszta wreszcie używa na tanich i wspaniałych lotach nad jeziorem hydroplanem, który co godzinę podrywa się z zielonej tafli wody. Prócz tego odbywają się przejażdżki motorówką, niezwykle tanie, bo za 50 fenigów.

Samo jezioro bodeńskie, zielone i mocno sfalowane, robi chwilami wrażenie morza, barwa jego nawet przy najczystszym błękicie nigdy nie jest niebieska. Przy płaskich brzegach rozlewa się szeroko po długotrwałych słotach tegorocznej mokrej wiosny, do tego stopnia, że domki, drzewa i kopki siana stoją w wodzie. Gdzieniegdzie znowu, jak koło Meersburga, spadają do wody strome ściany skalne, na których wznoszą się dumnie stare wieżyce. W pogodny dzień rysuje się na południowym horyzoncie zębata piła Alp szwajcarskich, kto zaś ma dobre oczy, dojrzy nawet nieco więcej na wschód dalekie pasma Vorarlbergu, uwieńczone koroną puszystych białych chmurek.

Marja Sandoz.

Nowa zdobycz marynarki francuskiej.



W porcie wojennym St. Nazaire spuszczono na wodę nowy krążownik — „Marsyljankę" o pojemności 7600 tonn, który pod względem wyposażenia i uzbrojenia przedstawia się szczególnie imponująco. Posiada on trzy wieże pancerne z armatami 15,5 cm., ośm dział przeciwlotniczych, cztery urządzenia torpedowe i dwa samoloty wyrzucane przy pomocy specjalnej katapulty. Maszyny o sile 84 tysięcy koni mechanicznych pozwalają na uzyskanie szybkości 31 mil morskich na godzinę.



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

51)

(Ciąg dalszy).

Porucznik był wczoraj zaskoczony i zdziwiony do głębi postępowaniem Luciusa, ale konsternacja jego nie trwała długo. Wiedział, że pułkownik był mu życzliwy, wiedział również, że myśli szefa wywiadu biegły często torami zupełnie niezrozumiałemi nawet dla najbliższych jego współpracowników. Zresztą von Lucius już po owej rozmowie w sprawie Patrasa, kiedy zmienił niespodziewanie wydane rozkazy, spotkał go w jednym z niezliczonych korytarzy gmachu, w którym mieścił się sztab generalny, zatrzymał go i upewnił, że tego, co się stało nie powinien sobie absolutnie brać do serca, ponieważ rzecz jest bez znaczenia, tylko poprostu on — Lucius — uważał, że tak będzie lepiej. Von Hedinger miał do swego szefa kompletne zaufanie, znał pułkownika, jako nieposzlakowanego dżentelmena i te kilka słów zwierzchnika, wypowiedzianych tonem odmiennym od tego, w którym toczyła się oficjalna rozmowa w gabinecie — uspokoiło go zupełnie.

Po tarczy zegara, wiszącego na jednej ze ścian w cukierni Jännera, wskazówki posuwały się nieustannym rytmicznym ruchem, jakby przypominając każdem swem drgnieniem, że wszystko przechodzi i wszystko przemija. Dnia tego i o tej godzinie dwu mężczyzn w cukierni Jännera oczekiwało na dwie kobiety. Iskander Patras na kobietę-szpiega i porucznik Kurt von Hedinger, na dziewczynę, która coraz więcej stawała się dlań ucieleśnieniem ziemskich marzeń o szczęściu i o miłości tak wielkiej, że sama już myśl o niej jest niemal bolesna.

Oczekiwali obaj i nie wiedzieli, że czekają na tę samą istotę, dla jednego z nich przedstawiającą wartość pieniądza, dla drugiego wartość uczucia. Oczekiwali obaj, jak dotąd, nadaremnie.

Wskazówki zegara posuwały się niestrudzone, kradnąc wieczności coraz to nowe sekundy i minuty, rzucając je w studnię nicości. Było już pięć minut po jedenastej, było dziesięć po jedenastej, było po jedenastej minut już piętnaście, a nie zjawiała się ani jedna, ani druga. Ani Greta Nielsen, siostrzenica generała Conrada von Strelitz, ani kobieta o włosach czarnych, jak skrzydła kruka, tajemnicza nieznajoma z „Feminy". Serce porucznika von Hedinger jęło bić szybszem tętnem. Iskander Patras odłożył ilustrowane czasopisma i pełen niecierpliwości raz po raz patrzał na drzwi.

Wybiła godzina pół do dwunastej, ale w dalszym ciągu nie było ani jednej, ani drugiej. Kurt von Hedinger stracił już wogóle nadzieję, by Greta przyjść mogła, ponieważ jednak wiedział o tem, co za chwilę miało się wydarzyć w cukierni, trwał na swem stanowisku cierpliwie, łudząc się z jednej strony, że dziewczyna przecież jeszcze nadejdzie, z drugiej strony z pewnem, łatwo zrozumiałem zaciekawieniem, oczekując aresztowania Patrasa, które miało nastąpić lada minuta. Co do Greka, to z każdą chwilą stawał się bardziej niespokojny, nie pojmując, co się stać mogło i poczynał już snuć przypuszczenia, że zadrwiono z niego, choć nie rozumiał dlaczego i w jakim celu. Wiedział, że na terenie cukierni Jännera przebywa na skutek jego denuncjacji przynajmniej dwu agentów niemieckich, podobnie, jak on, czekających i z niechęcią odrzucał uporczywą myśl, że gdy kobieta owa nie zjawi się, albo straci wiarę u majora von Falkenhagen, albo zostanie boleśnie ośmieszony.

To ostatnie nie groziło mu jednak w żadnym wypadku, rola bowiem, jaką nałożyło na niego przeznaczenie, miała być rolą dramatyczną. Wszystko było już ułożone zgóry i plan został opracowany w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Przy jednym ze stolików w pierwszej sali siedział jegomość o pofałdowanej twarzy i o smętnym żałosnym wyglądzie. Gdyby Iskander Patras miał ochotę bawić się w porównania, doszedłby z pewnością do wniosku, że rysy twarzy nieznajomego nadawały mu ogromne podobieństwo do Buster Keatona.

Osobnik ów siedział nad niedopitą szklanką czarnej kawy, która już dawno wystygła i był pozornie pogrążony w kompletnej apatji. Ręce oparte miał na stole, głowę opuszczoną na piersi i czynił wrażenie człowieka, który spędził burzliwie ubiegłą noc i teraz cierpiał podwójnie, raz z powodu niewyspania, powtóre zaś z powodu nadmiernego przesycenia organizmu alkoholem. Chwilami jego bezrzęse powieki opadały na brzydkie rybie oczy i zdawał się zapadać w drzemkę.

Tak mogłoby się wydawać każdemu, ktoby na niego popatrzał, a jednak pan o żałosnym wyglądzie ani nie cierpiał wskutek przepicia, ani nie zasypiał w momentach, gdy przymykał oczy. Przeciwnie — na wszystko, co się działo w cukierni, zwracał baczną uwagę, a specjalnie nie uszedł jego uwagi ani jeden ruch, ani jeden gest Greka. Człowiek podobny do Buster Keatona był poprostu najbardziej zdecydowanym i wyrafinowanym z agentów niemieckich, używanym jedynie w wypadkach, gdy chodziło o aresztowanie kogoś, aresztowanie, którego należało dokonać bez hałasu i z dużą dyskrecją, aresztowanie podczas którego mogła zachodzić obawa, że przytrzymany w przytępie rozpaczy będzie się mógł porwać na najbardziej szaleńczy czyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List ze Spały.

Posłuchajcie dobrodzieje, co się u nas w Spale dzieje.

Spała, w lipcu.

Ruch, ruch i jeszcze raz ruch. Wszystko żyje, tętni, przelewa się młodem życiem. Ulice obozowe pełne ludzi. Megafony wyją przeraźliwie. Płócienne miasto wabi, nęci wielkomiejskim, wielotysięcznym urokiem. W powietrzu **czuć atmosferę „międzynarodową"**.

— Czuwaj!

— Be prepared!

— Jo munkät!

Wszędzie mundury. **Wszyscy obywatele „zubrzanego" państwa w krótkich spodenkach.** Bogactwo odcieni uderza na każdym kroku. Mundurki szare, zielone, granatowe. Ponsowe sukienki harcerek z Ameryki, żółcizna Czechów i Słowaków, drgające życiem grupy Węgrów. Spaceruje brać „międzynarodowa" grupami, pod pachę.

Króluje wszechpotężny pan, władca zlotu: **Czendż.**

— Druhu! Bitte klein, petit maly liliika Czendż, he! — szczerzy zdrowe zęby rosły Węgier z kitą trawy stepowej, zawadjacko sterczącej ku górze.

— Tak, ja, yes, oni, oni, o key! Alles in Ordnung! All ringht! Zrobione!

Uścisk dłoni, czasem huknie jak z „dubeltówki" i targi międzynarodowe skończone.

Zwykle **eksport jest cenniejszy, niż import z zagranicy,** ale czego się nie robi dla idei pokoju, braterstwa, zbliżenia itp.

Tyle pokrótce o naszych gościach. **Trzonem zlotu jednak nietylko jest czendż, czy też wypalanie fajek pokoju, lecz harce.** Jakie są te harce? Jak się spisuje w harcowaniu Bydgoszcz?

Utarło się w starszem pokoleniu (niesłusznie zresztą) mniemanie, że „harcować" to koniecznie brykać, rozbijać się, urządzać burdy. W gazetach czytamy: „Harce pijanego motocyklisty. Siedem trupów, dwóch rannych" lub „czas skończyć z harcami rowerzystów!" itp. itd.

Nasze harce są inne! Trupów niema. Rannych także! Jest zato rywalizacja uczciwa, w miarę bolesna, poniekąd radosna, lecz najgłówniejsze — szlachetna.

Pierwszemi harcami, które zafrapowały brać harcerską, a odbyły się zaraz po oficjalnem otwarciu zlotu przez Pana Prezydenta, były **harce z techniki (ratownictwa, pionierki, terenoznawstwa i łączności).** Zawody te odbywały się o tytuł **„bardzo dobrego zastępu Rzeczypospolitej"** w dwóch grupach: starszej i młodszej.

Do zawodów tych stanęła bydgoska reprezentacja gromadnie. **„Błękitna Czwórka" obsadziła wszystkie konkurencje, „Piątka" i „Szóstka" też.**

Wyniki są następujące: **I miejsce za ratownictwo gromada starszoharcerska „Czajek" z „Czwórki" bydgoskiej (97 pkt. na 100 możliwych). Nasza brać akademicka spisała się jednem słowem znakomicie.** Oto na wieczną pamiątkę nazwiska tych, którzy wsławili nasz gród: **J. Bielmiewicz** - zastępowy, **Jerzy Kuminek. A. Zwierzchowski. A. Kwieciński. J. Ronowicz. E. Ronowicz.** Doktorzy aż za głowę się brali z podziwu.

W **łączności** (w grupie młodszych) za „bardzo dobry" zastęp uznany został zastęp **„Wilków" tejże „Czwórki"** w składzie: **T. Nowakowski** - zastępowy, Jankowski, Tuciński, Retz, Michalski, Krynicki, Orkiszewski, Kluck.

I w **pionierce** pokazali „Czwartacy", co umieją. **„Lisy"** pod kier. **Kołacza** otrzymały notę **„bardzo dobrą".**

Obóz uznany został za wzorowy przez specjalną komisję. Wielki podziw wzbudza na obozie pomysłowa bramka w stylu chińskim (wejście a la kawiarnia „Bristol").

Inne drużyny także pokazały, że „potrafiły chcieć". **„Jedynka" bydgoska i „..dwunastka" otrzymały dobrą punktację w pionierce.**

Prym **w pokazach** bezspornie dzierżą bydgoszczanie. Hufiec wystawił sławną już w Polsce „Podhalańską drogę" Kasprowicza, a „Czwórka" dała trzy występy. Jeden „Czechom" przy podwieczorku reprezentacyjnym **(piosenki zagraniczne),** drugi **(„Veni creator")** przy ognisku centralnem na arenie zlotowej. Melodeklamacja ta została transmitowana przez radjo, a sfilmowana przez PAT'a. Trzeci występ **„Z pieśnią o Polskę"** układu druha Zagłoby w teatrze, w sławnej hali sportowej.

Bydgoszcz trzyma „fason". A to grunt. Nie chwalimy się. Kto nie wierzy w nasze sukcesy na międzynarodowym rynku, niech przyjedzie! Napewno nie pożałuje. **Bywajcie wszyscy na „Challengu uśmiechu", jak ktoś nazwał zlot spalski.** Najlepszy środek odmładzający dla starszych: przyjechać na zlot, podpatrzeć życie harcerskie i naśladować je pedantycznie. Skutek: 20 lat mniej.

Przyjeżdżajcie do Spały, by zobaczyć, jak 25 tysięcy chłopców i dziewczynek korzysta z młodości. A propos druchny .. Ale o tem potem. W następnym liście.

Taddy Nowakowski.

Konfiskata książek sowieckich.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Wydział karny Sądu Okręgowego w Warszawie zatwierdził konfiskatę 30-tu sowieckich książek, sprowadzonych do Warszawy z Z. S. R. R. Wśród skonfiskowanych książek znajdują się m. in. „Paryska komuna i Lenin" i „Faszyzm w Europie".

JERZY BARWICZ.

Kobieta u ludów pierwotnych

Obyczaje i troski piękności australijskich i afrykańskich.

(Dokończenie.)

Najdziwaczniejsze ozdoby.

Ważniejszą od odzieży rolę grają **ozdoby.** Człowiek pierwotny jest niezwykle próżny; naraża się na największe tortury, z całą bezwzględnością kaleczy swe ciało, aby tylko podnieść i wyróżnić efekt swej postaci. Mężczyźni zdobią się nawet więcej, aniżeli kobiety.

Niema poprostu miejsca na ciele, gdzieby australijskie i afrykańskie elegantki nie próbowały ulokować jakiejś ozdoby, w celu podniesienia swej urody. „Piękności" czarno- i brunatno-skóre deformują czaszki, przedziurawiają uszy, nozdrza, policzki, kąty ust i wargi, zniekształcają ręce, biodra i nogi, przeżywając przytem piekielne męki, — aby tylko iść z prądem **mody** i by podobać się... mężczyźnie.

Najpierwotniejszą formą ozdoby było **malowanie ciała,** najczęściej na czerwono (kolor krwi); ponieważ jednak malatura taka wymagała częstych uzupełnień i odnowień, człowiek pierwotny uciekł się do formy trwalszej, choć niezwykle bolesnej: **do tatuażu.** U plemion indochińskich tatuowanie rozpoczyna się w ósmym roku życia kobiety, a kończy się — w czterdziestym. Dziewczętom plemienia beczuańskiego makalaka (Afryka) robi się na przodzie ciała **około 4 tysięcy nacięć aż do krwi;** operacje te odbywają się etapami, ze względu na niegojące się całemi latami rany i blizny. Jeszcze boleśniejsze jest **tatuowanie plastyczne** o bardzo głębokich nacięciach, zapomocą drzazg bambusowych lub rybich ości. Powstające tym sposobem **wypukłe blizny** tworzą później na ciele wzorzyste płaskorzeźby; kobiety szczepów **wakamba i basuto** tatuują naprzykład plastycznie kolistemi linjami czoło, skronie, ramiona, plecy i biodra; gdzieindziej tatuują nawet dziąsła.

Oryginalne „kolczyki".

Najobficiej ozdabiane, a zarazem maltretowane, są **uszy.** Nosi się w nich kółeczki, klocki, walce (wielkości puszek do konserw), tabakierki, fajki i wiele innych „kolczyków", które niekiedy wyciągają uszy do tego stopnia, że sięgają do obojczyków i łatwo można je łączyć nad głową... Inne znów elegantki przeciągają przez wargi drewniane krążki, nadające ustom kształt trąby lub olbrzymiego dzioba; krążki, zwane **pelele,** dochodzą do szerokości 8 centymetrów... Od ich rozmiarów zależy np. u Ajurów w Sudanie cena za kobietę...

Wiele starań przykładają ludy pierwotne do

dziwacznego piętrzenia fryzur

na których uformowanie potrzebują nieraz kilku tygodni. Przy pomocy sznurków, gliny, wosku, smoły i tłuszczu — czarne i bronzowe damy budują sobie **fantastyczne wieże twardych jak kamień loków,** ozdabianych mnóstwem piór, muszli i pereł. W Ubangi zaś murzynki przywiązują do własnych włosów sztuczne warkocze, których długość dochodzi czasem do 10 metrów; warkocze te owijają na kiju, przymocowanym do ramienia zapomocą rzemieni...

Ważnem „upiększeniem" jest barwienie, spiłowywanie lub nawet wyłamywanie zębów. Kanakowie barwią na czarno prawą stronę górnej szczęki i lewą dolnej (dla symetrji...); u innych plemion barwi się zęby na czarno, czerwono lub zielono, wszystkie lub naprzemian. U battaków wybicie kilku zębów jest warunkiem małżeństwa; im mniej zębów ma kobieta, tem większy jej urok...

Cienkie jak patyki i grube jak kloce.

Po dziś dzień istnieje u sympatycznych dzikusów zwyczaj zniekształcania głowy przez deformację czaszki. Cel ten osiągnąć można przy pomocy bandażowania noworodkom głowy, przytwierdzania jej nieruchomo do deski, lub zapomocą ściśle przylegających czepków. W wyniku tych zabiegów, głowy niemowląt przybierają kształt spłaszczony, cylindryczny lub stożkowy. Oprócz „piękności" z główkami, odpowiadającemi takim ideałom urody, spotykamy u ludów pierwotnych **kobiety niezwykle cienkie w pasie, albo z niezwykle długiemi szyjami.** Aby uzyskać „piórkową" talję, kobiety **daaków** noszą **gorsety, składające się z kilkunastu mosiężnych obręczy; gorsety te sięgają od piersi do bioder.** Kobiety z okolic Birmy noszą podobne obręcze na szyi, celem jej możliwie największego wydłużenia. Często osłabione mięśnie szyi nie mogą utrzymać ciężaru głowy, która zwisa ku przodowi i chwieje się na wszystkie strony...

Inne znów plemiona, podobnie jak np. Arabowie, cenią w kobiecie przedewszystkiem jej **otyłość.** Już Ksenofont, opisując zwyczaje plemienia **mosynoików** z Małej Azji, wspomina, że tuczy się tu dziewczęta gotowanemi kasztanami, aż **do zrównania wymiarów ich talji i wzrostu...** Dziś jeszcze u **dżadów** nad Morzem Czerwonem dziewczyna musi pić dziennie do 12 litrów mleka. Ta kuracja tucząca trwa również po ślubie; to też w ubogich szczepach, posiadających małe stada, panuje przymusowa poliandrja: kilku mężczyzn musi się składać na kupno wspólnej żony, aby móc opędzić koszty utrzymania, warunkującego jej piękność... U plemion wschodnio-afrykańskich karmi się dziewczęta wyłącznie słodkiem mlekiem i bardzo słonym odwarem mięsnym, dopóki nadmierna tusza nie skrępuje im zupełnie swobody ruchów...

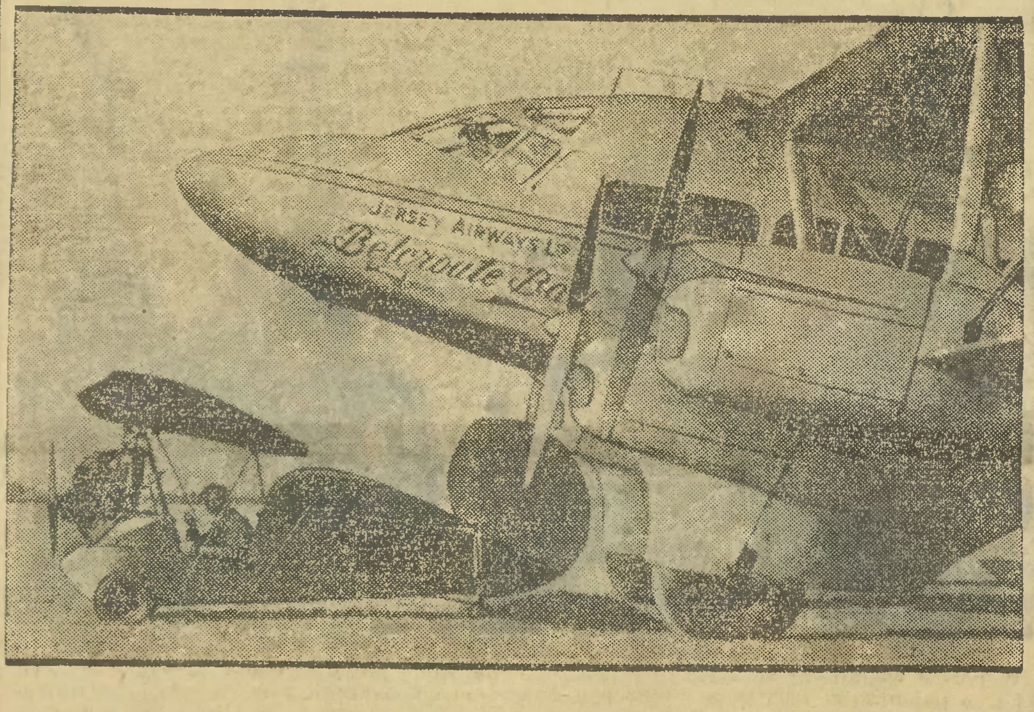
Muzyka i taniec.

Tak oto — w grubszych zarysach — przedstawiałby się w świetle swoich obyczajów prymitywny, nieokrzesany **świat ludzi o wysuniętych szczękach.** Ubogie jest jego życie i ubogie są rozrywki, które życie to uprzyjemniają. Wystarczą jednak, żeby tych bezpretensjonalnych, naiwnych dzikusów wprawić w stan odurzenia i błogości. **Muzyka i taniec** należą do tych samych środków rozpraszania trosk, co tytoń i napoje podniecające. Ludzie pierwotni dla zabicia nudy wygrywają po całych dniach i nocach. Tam, gdzie muzyka jest bardzo rozpowszechniona, kobiety grają zazwyczaj na innych instrumentach, aniżeli mężczyźni. Prawie wszędzie **specjalnością kobiet jest bicie w bębny...**

Tańce mają różne znaczenie. Człowiek pierwotny wyraża niemi swoje pragnienia. Nie idealizuje przytem kobiety, nie czołga się (jak bohaterzy europejskich romansów) u jej stóp, tylko stara się ją olśnić i zmusić do pokornej uległości.

A biedne, miłe dzikuski nie mają zbyt wielkich pretensyj...

Samolot dla każdego.



W Anglji wypuszczono na rynek serję popularnych awjonetek, których cena wynosi 90 funtów szterlingów (około 2.700 zł) za sztukę. Samolocik ten, który już zdążono nazwać „pchłą powietrzną", widzimy na zdjęciu obok pasażerskiego olbrzyma powietrznego.

Z Rosji sowieckiej.

SUROWY WYROK NA SOWIECKIEGO POETĘ.

Znany poeta Piotr Wasiljew, wielokrotnie atakowany przez prasę sowiecką za „kułacką ideologję", został skazany **na 1 i pół roku więzienia,** uznany za „niebezpieczny społecznie element" za szereg publicznych skandali i bójek, w których brał udział po pijanemu. Jak donosi „Prawda", skandale te odbywały się przy akompanjamencie okrzyków antysemickich i antysowieckich.

NA CUDZY RACHUNEK BUDUJĄ FORTY.

Na rachunek należnych wpłat za sprzedaną przez Z. S. S. R. kolej północno-mandżurską bolszewicy zakupili w Japonji 60 tysięcy ton cementu i dodatkowo zamówili jeszcze 100 tysięcy. Po przetransportowaniu ładunku okazało się, że władze sowieckie **zużywają cement do umocnienia fortów na pograniczu Mandżuko.** Obecnie wojenne władze japońskie zwróciły swoim przemysłowcom uwagę na niebezpieczeństwo tej transakcji handlowej i poczyniły pewne zastrzeżenia.

ZATRUCIE W FABRYCE TERMOMETRÓW.

W moskiewskiej wytwórni termometrów, barometrów i t. p. przyrządów, zdarzają się coraz częściej zatrucia robotników wyziewami rtęci. W 1934 r. zarejestrowano **600 wypadków zatrucia,** w rezultacie czego 32 pracowników stało się niezdolnych do pracy i przeniesiono ich w stan spoczynku. W bieżącym roku położenia pracujących w tej fabryce nie polepszono ani nie zabezpieczono przed niebezpieczeństwem zatrucia.

UCIECZKA Z RAJU BOLSZEWICKIEGO.

Na granicy finlandzko-sowieckiej usiłowało przedostać się do Finlaindji dwóch strażników pogranicznych. Jednemu udało się zbiec, **drugi zaplątał się w zasiekach drucianych.** Postrzelonego przez bolszewików zabrano zpowrotem do Sowietów.

LIKWIDACJA „WYWROTOWYCH" ORGANIZACYJ.

Na Dalekim Wschodzie w pobliżu miasteczka Swobodnago wykryto antykomunistyczną i terorystyczną organizację. **Trzech „wywrotowców" rozstrzelano,** a czterech skazano na 5 do 10 lat więzienia.

Pisma sowieckie piszą obszernie o procesie tagilskich antybolszewików. Wspominając o Kriworuczkinie, zabójcy kata Kieduna, stwierdzają, że osobnik ten w ciągu procesu „stale się uśmiecha i okazuje bezwzględną nienawiść do bolszewizmu".

MALARZ WYNALAZCĄ.

W Moskwie artysta malarz Chwastienko zgłosił do opatentowania receptę farb enkanstycznych, używanych do malarstwa woskowego. Sekret sporządzenia takich farb posiadali malarze już w najdawniejszych czasach. Lecz sekret ten zaginął. Farby Chwastienki **zabezpieczają malaturę przed mrozem, słońcem i wilgocią.**

Wymiar podatku dochodowego.

Warszawa, (tel. wł.). Ukazało się zarządzenie Ministerstwa Skarbu o terminach wymierzania podatku dochodowego na rok 1935.

1. Dla osób fizycznych, nie prowadzących ksiąg handlowych lub gospodarczych do dnia 15-go sierpnia br., a dla prowadzących te księgi, do dnia 1-go października br.

2. Dla osób prawnych, podlegających kompetencji urzędów skarbowych do dnia 1 października br., a dla podlegających kompetencji izb skarbowych, do dnia 31 grudnia br.

Kara za grę z żydówkami.

Berlin. Kierownik Policyjnego Klubu Sportowego w Berlinie rozwiązał oddział żeński tego Klubu za rozegranie meczu z zawodniczkami żydowskiemi.

Dwie stacje telewizyjne w Londynie.

„Oko elektryczne“ zapowiada przewrót w radjo.

(Od własnego korespondenta).

Londyn, w lipcu.

Po wycieczce do siedziby Bairda w Crystal Palace i rozmowie z dyr. Westem, dostałem wiadomość z Broadcastingu, że generalna dyrekcja poczt zatwierdziła wniosek komisji telewizyjnej o wyborze miejsca pod budowę pierwszej radjostacji telewizyjnej dla Londynu. Natychmiast udałem się do General Post Office. Tu, referujący sprawy telewizji oświadczył, że istotnie teren i pałac w parku Alexandry w Londynie północnym uznano za odpowiednie.

Dwa systemy transmisji.

Nie robi się już więc tajemnicy z tego, że Broadcasting, a nikt inny, stawia rusztowania i przebudowuje fundamenty w jednem ze skrzydeł pałacu. Warunki atmosferyczne są tu wprost doskonałe: wielki, oszklony gmach stoi na najwyższym w Londynie poziomie, 306 stóp w stosunku do poziomu morza. A ponieważ projekt budowy przewiduje zawieszenie anteny na masztach wysokości 300 stóp ponad terenem, przeto antena stacji znajdzie się na wysokości 606 stóp ponad poziomem morza. W dyrekcji poczt mówią, że to zapewni zasięg na obszar całego „Wielkiego Londynu“.

Ponieważ w ciągu całego czasu eksperymentowania laboratoryjnego wytrwały do końca i najlepsze wyniki dały dwie największe organizacje radjowe: „Baird“ i „Marconi“, przeto generalna dyrekcja poczt postanowiła, że obie mają równe prawa do zademonstrowania swych systemów w pałacu Alexandry.

Odbiornik będzie nową sensacją.

Mówią mi, że i Baird i Marconi zainstalują aparatury nadawcze „u Alexandry“ i że „wizja“ pójdzie na krótkiej fali 6,6 m, a „fonja“ na fali 7,2 m. Co do tego, oba przedsiębiorstwa są ze sobą w zgodzie.

Oczywiście taka „redukcja“ fali zmieni całkowicie dzisiejszy typ odbiornika radjowego — w każdym razie w okręgu londyńskim, a więc na powierzchni koła o promieniu 30 mil albo 50 km. Tu trzeba dodać, że średnica 100 km, to nawet znacznie więcej, jak cały Wielki Londyn. Przypuszczalnie zasięg telewizyjny ogarnie pewne okolice poza Londynem, a radjosłuchacze-widze, zamieszkali w granicach zasięgu „ósmego cudu radjowego“ — staną się „specjalistami“-krótkofalowcami.

Ale sensacja po stronie odbioru budzi także pewne obawy; zewsząd słyszy się pytania: „Jak to będzie z odbiorem dwu systemów wizyj? Wystarczy jeden, czy wypadnie kupować aż dwa odbiorniki?“

W tem przecież jest „mocna głowa“ władz pocztowo-radjowych. I właśnie generalny dyrektor poczt zarządził, jak Salomon: „Odbiornik ma być jeden i taki, żeby przy drobnych przystosowaniach, nieskomplikowanych i niekosztownych, można było widzieć i słyszeć i „towar“ produkcji Bairda i Marconiego.“ Z tem rozstrzygnięciem niemały mają teraz kłopot i Baird i Marconi.

Marconi „robi oko“.

Ale genjalny włoski markiz Marconi i sztab jego ambitnych techników angielskich, powiadają, że „trudniej było wymyśleć telewizję“, że więc nawet taki odbiornik już nie przedstawia trudności nie do pokonania. Podobno nawet mają już „prototyp“. Szczegółów technicznych nikt jeszcze nie zna, ale wiadomo, że rozmiary ekranu wyniosą u Marconiego 12 na 9 cali angielskich, a Baird proponuje tylko 8 na 6, jako rozmiar praktyczniejszy.

Dalej jest znaczna różnica u obu co do częstotliwości albo: wysokiej wyrazistości; Baird uważa, że standaryzacja powinna przyjąć 240 linij przy 25 ekranach na sekundę, czego Marconi nie uważa za wysoką wyrazistość i przeciwstawia temu projektowi 405 linij i 50 ekranów na sekundę.

Marconi chce w ten sposób „przeskoczyć“ okres migotliwego obrazu, znaczy w pierwszych latach rozwoju ekranu kinowego. Jego dział radjotechniczny zapewnia, że lampa promieni katodowych ich pomysłu, zapewnia bodaj dowolną częstotliwość, przewyższającą znacznie 405 linij, ale że na tej wysokości należy się zatrzymać, jako granicy praktycznego stosowania. Nazywa się to jeszcze „okiem elektrycznem“. Takich „oczu“ ma być kilka w aparaturze nadawczej Marconiego, a to ma zapewnić tansmisję obrazów nietylko martwych, ale scen ze studja, a nawet z poza studja, np. meczów, pochodów, wypadków na otwartem powietrzu.

Radjo prowadzi do wielkich przemian.

„Oko elektryczne“ jest aparaturą łatwo przenośną, może być więc fenomenalnym wprost reporterem zdarzeń ruchowych, notującym jednocześnie dźwięki przy zastosowaniu mikrofonu albo taśmy dźwiękowca „Tamar“. Reportaż dźwiękowo-wizyjny może się tu odbywać nawet poczas ulewy! Tak przynajmniej zapewniają, podkreślając z dumą, że tego dotąd nie potrafiło zrobić kino.

To „oko“ ma jeszcze jakieś inne, specjalne „inklinacje“ do robienia tricków, ale o tem nie chcą narazie mówić.

Spodziewają się natomiast, że radjowizja znajdzie szerokie zastosowanie w szkolnictwie, w armji, sądownictwie i naukach przyrodniczych, a także w lecznictwie, bo i operacje można będzie przeprowadzać... na odległość.

Zabieg chirurgiczny przez radjo.

Nawet bez tak znakomitego środka, jak telewizja, dokonano niedawno niezmiernie ryzykownej operacji chirurgicznej przez radjo. Podaję fakt stwierdzony:

Na pewnej farmie w południowej Nowej Zelandji, zapadł niebezpiecznie na przepuklinę jeden z pracowników pobliskiej poczty. Wobec paruset kilometrów oddalenia od najbliższego miasta, naczelnik poczty zatelegrafował o pomoc do radjostacji w Anckland. Tam, po naradzie, wezwano chirurga, który cały czas instruował poczmistrza, co i jak należy zrobić, aby zapobiec katastrofie. Nie było innej rady: naczelnik poczty musiał tu zastąpić lekarza, stosując się do zarządzeń chirurga, oddalonego o tysiąc kilometrów. Rozmowa i konsultacja odbywały się przy pomocy radjostacji krótkofalowej. Operacja się udała. Radjo okazało się jedyną deską ratunku.

Oczywiście przy telewizji takiem uzupełnieniem byłby aparat nadawczy i po stronie odbioru. Mówią, że i to będzie w przyszłości. Narazie czekają na odbiór — obiecany z końcem jesieni tego roku.

Zygmunt Cithurus.

Brygida Helm uciekła

przed dwuletnią karą więzienia.

Wiedeń. Prasa tutejsza przynosi wiadomości o sensacyjnej ucieczce słynnej niemieckiej aktorki filmowej, Brygidy Helm, z Niemiec do Londynu.

Brygida Helm, znaną z kawalerskich jazd samochodem, przejechała kiedyś na śmierć kobietę na ulicy Berlina. Sąd pierwszej instancji skazał ją na dwa lata więzienia. Aktorka odwołała się, jednak i w drugiej instancji nałożono na nią tę samą karę.

W tych dniach Brygida Helm miała rozpocząć odsiadywanie kary. Ze strachu przed więzieniem opuściła Niemcy i wyjechała do Londynu.

Będzie to miało dla niej bardzo przykre następstwa, tem bardziej, że była ona ulubienicą publiczności niemieckiej i uważana była za stuprocentową Niemkę, za doskonały typ rasy niemieckiej.

Władze niemieckie wydały zarządzenie, iż Brygida Helm nie będzie mogła już nigdy brać udziału w filmach niemieckich, nawet wówczas, gdyby powróciła i odsiedziała karę.

W ten sposób Rzesza niemiecka straciła już drugą swoją gwiazdę. Niedawno ministerstwo propagandy wezwało Marlenę Dietrich, aby wróciła z Hollywoodu do Niemiec i brała udział w filmach propagandowych. Gdy Marlena odmówiła, uznano ją za zdrajczynię narodu.

Świecące włączniki.

Kto się znalazł kiedyś pociemku w nieznanym sobie pokoju, musiał nieraz dużo czasu stracić, zanim znalazł włącznik do prądu i zapalił światło. Aby takim niedogodnościom zapobiec instaluje się **świecące załączniki.** Zbudowane są one w taki sposób, że wewnątrz korbki znajduje się t. zw. wieczna lampa, lilipucia żaróweczka, zużywająca zaledwie 1/20 Watta na godzinę, czyli **1 kilowatgodzinę w ciągu 2 lat.** Lampka ta świeci się stale, kiedy światło lamp głównych nie jest zapalone. Koszt prądu zużytego przez tę lampkę lilipucią wynosi **około 20 groszy na rok.**

Obywatelka francuska w szponach oszusta matrymonjalnego.

Wstrząsająca tragedja matki 2-ga dzieci.

Z Grudziądza donoszą:

Komunikat prasowy policji grudziądzkiej donosi o niesłychanej podłości której ofiarą padła obywatelka francuska, wdowa Ernestyna Warny. W nieznanych bliżej okolicznościach Francuzka poznała się z mieszkającym w Grudziądzu 34-letnim Antonim Ronowskim (Paderewskiego 21). Ronowski, polując na majątek p. Warny, sprowadził ją swego czasu z Francji do Grudziądza, łudząc łatwowierną kobietę obiecankami ożenku. Sprytny aferzysta osiągnął swój cel w zupełności.

Wykorzystał swoją ofiarę moralnie i materjalnie, zabierając cały jej majątek, nie myśląc wogóle o małżeństwie. Nie dość, że wprowadził ofiarę swoją w błąd i oszukał, Ronowski ostatnio wyrzucił Francuzkę z domu, zatrzymując nawet jej rzeczy. Tragedja p. Warny jest tem większa, że pozostała na bruku wraz z dwojgiem nieletnich dzieci, bez środków do życia. Oszust matrymonjalny, czując, że w Grudziądzu grunt mu się pali pod nogami, wyjechał. Rychło jednak dosięgły go rozesłane przez policję listy gończe. Ronowskiego aresztowano i osadzono w tutejszem więzieniu sądowo-śledczem do dyspozycji władz prokuratorskich.

INNI PASAŻEROWIE.

— Panie konduktorze, czy można tu palić?

— Nie, proszę pana.

— A skąd tu tyle niedopałków?

— To po tych pasażerach, którzy się nie pytali.

Dziwna historja z „urokami“.

Pomór w oborze i kurniku. — Deszcz szpilek. Żart, czy reklama.

W małej gminie w środkowej Francji miała miejsce niesamowita historja... z urokami. Tem sobie przynajmniej tłumaczą dziwne zdarzenia, poszkodowani i ich sąsiedzi.

Jest to małe gospodarstwo, należące do małżonków Griffet, którzy mają przytem sklepik z artykułami spożywczemi. Z gospodarzami zamieszkują ich córka i zięć.

Przed niedawnym czasem **padł cielak w oborze,** najzdrowsze pod słońcem bydlątko. Co mu się mogło stać? A potem **zaczęły padać kury.** Dostawały krwotoku dziobem i uszami, i kończyły po chwili marny, kurzy żywot. Wezwany proboszcz poradził małżonkom poczynić poszukiwania. Posłuchano i pod progiem znaleziono zakopany kawałek papieru. Był przekłuty dwiema szpilkami na krzyż i miał wypisaną liczbę 27. Otóż liczba padłych kur wynosiła **dokładnie 27.** Potem nastąpiła druga serja „katastrof“. W całym domu zaczęły się zjawiać szpilki. Znajdowano je na meblach, w żywności, w ubraniu, w ścianie. Wystarczyło się odwrócić na chwilę, aby ujrzeć szpilki na miejscu, gdzie ich nie było dwie sekundy przedtem.

Istny deszcz szpilek.

Zaproszono po raz drugi proboszcza. Ten pokropił dom i obejście wodą święconą, porozmieszczał po kątach kawałki gromnicy. „Katastrofy“ ustały. Żandarmerja nie wierzy, jakoby to była sprawa „uroków“ i podejrzewa jakiegoś kawalarza o robienie żartów. Działo się to wszystko tuż **na krańcach miejscowości Vichy,** słynącej jako miejsce kąpielowe.

A może ta historja z urokami, to tylko **sprytna reklama uzdrowiska?**

NA PEWNO IMITACJA.

Pani Nowobogacka leży na plaży w Orłowie. W odległości kilku kroków bawi się jej pięcioletni synek:

— Mamusiu — woła nagle malec — znalazłem muszlę z perłą w środku.

— Nie gadaj głupstw — odpowiada matka — to jest na pewno imitacja.

Księżna - szoferka.



Szwedzka księżniczka krwi Sybilla zdobyła ostatnio dyplom szoferski i chce się poświęcić sportowi automobilowemu.

„Tygrysy" Himalajów.

Prawdziwi bohaterzy wypraw w Himalaje. — Zdobycie szczytu Kamet. — Bohaterstwo małego kucharza. — 35 „tygrysów". — Kobieta jako tragarz. — Śmierć 6 tragarzy.

„Indian first on top!" Pod tym tytułem doniosły angielskie dzienniki w lecie 1931 o pierwszem zdobyciu szczytu Kamet **wysokości 7.756 metrów.** I rzeczywiście, człowiek nazwiskiem Lewa, tragarz z mongolskiego plemienia Bothiów, pierwszy postawił nogę na zwyciężonym szczycie. Gdy w rozstrzygającym dniu 21 czerwca 1931 trzej Anglicy wykonali atak na ostatni szczyt, towarzyszyli im trzej tubylcy jako tragarze. W przeciwieństwie do utartego zwyczaju nie wyruszyła tym razem wielka wyprawa z karawaną tragarzy. Frank B. Smythe chciał zdobyć Kamet śmiałym atakiem. Oddział szturmowy wyruszył rankiem z przełęczy Meads (7.180 m.). Chodziło więc o przebycie 600 metrów, tura niezwykła na tej wysokości.

Zimno przenikało dzielnych śmiałków do szpiku kości, rzadkie powietrze utrudniało każdy ruch. W końcu każdy krok potrzebował 10 głębokich oddechów. Mały Nijam Dorje, od roku 1921 **kucharz wszystkich wypraw w Himalaje,** stracił siły i padł z jękiem na ziemię, grzebiąc twarz w śniegu. Smythe chciał nakazać odwrót całej ekspedycji, ale wyczerpany Nijam Dorje wskazał szczyt: „Naprzód, ja chory, ja zejść na dół, ja zaraz zdrów!" I z ogromnym wysiłkiem podniósł się z ziemi i sam ruszył w drogę powrotną. Jego tobół, ważący 10 kilo i zawierający aparaturę kinową, leżał w śniegu. Wtedy Lewa zacisnął usta i wziął na plecy porzucony tobół, dodając jeszcze 10 kilo do swojego plecaka, ważącego 13 kilo. Było to w odległości 100 metrów od szczytu. Trzy godziny jeszcze wspinali się śmiali turyści, potem odnieśli zwycięstwo. W odległości 5 metrów od szczytu zatrzymał się kapitan Smythe, poczem dał do ręki Lewie angielską flagę i kazał jemu i jego indyjskiemu towarzyszowi wstąpić pierwszym na najwyższy dotąd szczyt, **drugi najwyższy szczyt brytyjskiej ziemi.**

Z dumą zatknął Bothias brytyjską flagę na szczycie, poczem, zwyczajem alpinistów, uścisnął rękę swemu europejskiemu i indyjskiemu towarzyszowi i padł na ziemię. Jeszcze raz wstał i zaczął schodzić z innymi. Lewa był śmiertelnie blady, **zabrakło mu oddechu, nie mógł się utrzymać na nogach.** Anglicy chcieli dla niego rozłożyć namiot już w odległości 200 metrów poniżej szczytu. Lewa chciał zaprotestować, ale nie mógł już wydobyć z siebie słowa. Potem wstał nagle, wskazał energicznie ręką pewny obóz w dalekiej dolinie i ruszył z uporem naprzód. Dopiero późną nocą, gdy przybyli do obozu, okazało się, że miał **odmrożone palce u obu nóg. Pięć palców musiano mu potem odciąć.**

Ale to nie odstraszyło Lewy od dalszych wypraw. W roku 1932 zaciągnął się znowu jako tragarz do niemieckiej wyprawy, w roku 1934 został **naczelnikiem „tygrysów", tylko 35 wytrenowanych tragarzy himalajskich,** których Niemcy sprowadzili z Darjeeling do Kaszmiru jako wyborowy oddział, mający czuwać nad 600 kulisami. Bo przekonali się, że tylko z tymi zahartowanymi góralami mogą zdobyć olbrzyma górskiego. Angielsko-indyjski rząd nadał „tygrysom" władzę policyjną nad kulisami Kaszmiru i Malti, podsycając ich ambicję. Z dumą pokazują oni kierownikom wypraw swoje świadectwa wystawione im od roku 1921 i podpisane przez najwybitniejszych angielskich i niemieckich turystów.

Ludzie ci z niedostępnych dolin Sikkimu, wypędzemi z rodzinnych stron przez przeludnienie, od wczesnej młodości pełnią ciężki zawód tragarzy. Ale zawsze, zapytywani o swoją ojczyznę, mówią z dumą o krainie „wiecznego śniegu". Bo olbrzymi łańcuch górski Hima-Alaya, nazywa się dosłownie „Ojczyzna śniegu".

Ażeby wyrobić sobie wyobrażenie o wytrzymałości tych górali, trzeba wiedzieć, że angielskie ekspedycje nie przewidziały żadnych namiotów dla swoich tragarzy aż do wysokości 5.000 metrów. Tragarze rzucali się więc wieczorem pod jakąś skałę i spali pod gołem niebem. Gdy pewnego razu, w czasie żniw, zabrakło tragarzy, **Anglicy zwerbowali w tym celu kobiety.** Jedna z nich, młoda Tybetanka, **niosła 18-kilowy ciężar z wysokości 5.000 metrów na wysokość 6.000 metrów przywiązawszy jeszcze do swego tobołu 2-letnie dziecko.**

W czasie ostatniej ekspedycji Nanga-Perbat w roku 1934 zginęło obok czterech niemieckich turystów również sześciu tragarzy. Wśród tych ofiar znalazł się **dzielny i mały kucharz Nijam Dorje,** który tak po bohatersku ruszył raz sam w drogę powrotną, ażeby nie zaszkodzić wyprawie.

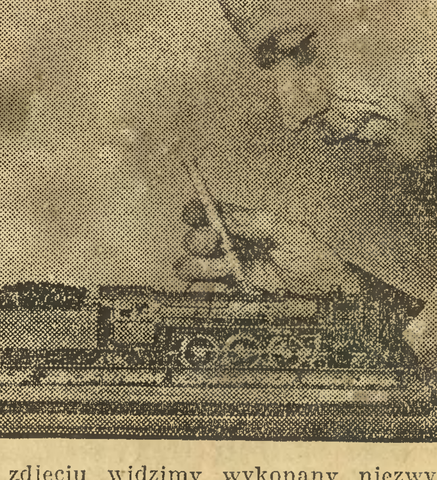
—:—

MĄDROŚĆ W JEDNYM ZDANIU.

Zacytujemy w dosłownym przekładzie jedno zdanie, wyjęte z pewnego orzeczenia niemieckiego sądu najwyższego:

„Kolej żelazna jest to przedsiębiorstwo, mające na celu stałe przewożenie osób i przedmiotów na różne odległości po metalowych podkładach, zwanych szynami, które dzięki swej konsystencji i konstrukcji, przeznaczone są do umożliwienia transportów wielkich ciężarów oraz osiągania znacznej stosunkowo szybkości i dzięki tym właściwościom w połączeniu z odpowiednio zastosowanemi źródłami energji (para, elektryczność, jak również na pochyłościach własny ciężar wagonów i ich ładunki) używanemi przy eksploatacji tego przedsiębiorstwa, może, zależnie od okoliczności, działać zgodnie z pożytkiem ogółu, bądź też powodować wypadki, zagrażające życiu ludzkiemu oraz całości poszczególnych objektów."

Najmniejsza lokomotywa pociągu pośpiesznego na świecie.



Na zdjęciu widzimy wykonany niezwykle dokładnie i drobiazgowo przez konstruktora berlińskiego model lokomotywy pociągu pośpiesznego. Pracowity konstruktor zużył na wykonanie tego modelu, o długości 26.5 cm. i ciężarze 2 kg., — 1000 godzin roboczych.

GDYNIA.

Rejestracja samochodów. Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniu 22 bm. od godz. 8 do 12 i w dniach 5 i 19 sierpnia rb. od godz. 8 do 12.

Statki oczekiwane w Gdyni: 22 bm. mot. „Althea", 23 bm. par. „Merope", 24 bm. par. „I. C. Jacobsen", 25 bm. par. „Gaisma", 26 bm. par. „Katowice", 27 bm. par. „Wilno", 29 bm. par. „Utklippan", 7. 8. par. „Absirtea".

Zainteresowanie się Hamburga sprawami polskiemi.

Żywe zainteresowanie się Hamburga sprawami polskiemi uwidacznia się od dłuższego czasu w kołach gospodarczych. Kupiectwo hamburskie coraz więcej stara się o rozbudowę dawnych i nawiązanie nowych stosunków z firmami i instytucjami handlowemi w Polsce, utrzymując w tym celu stały kontakt z konsulatem R. P. w Hamburgu. Wyrazem tych dążności jest wydany ostatnio przez znany hamburski instytut badania gospodarstwa światowego „Welt-Wirtschafts Archiv", specjalny polski numer tejże instytucji „Wirschaftsdienst".

Obok artykułów publicystów hamburskich, omawiających polskie sprawy gospodarcze, handlowe i żeglugowe, numer ten zawiera słowo wstępne radcy handlowego ambasady R. P. w Berlinie p. Rawity-Gawrońskiego i artykuły prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Góreckiego, dalej prezesa Związku Banków p. Fajansa o finansach i kredycie polskim, wreszcie wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego o współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie komunikacji, wkońcu dyrektora Izby Przem.-Handlowej w Warszawie p. Jakubowskiego o samorządzie gospodarczym w Polsce.

Prokuratura poszukuje świadków utonięcia dwóch kajakowców w Kiekrzu.

Poznań. W sprawie tragicznej śmierci **śp. Nowaka i Kremera** w falach jeziora w Kiekrzu podczas mistrzostw kajakowych prokuratura S. O. w Poznaniu wszczęła dochodzenia. Za pośrednictwem prasy wzywa się świadków wypadku o zgłoszenie się do prokuratury celem przesłuchania. Pogrzeb zmarłych kajakowców odbył się w piątek przy tłumnym udziale publiczności.

Międzynarodowy Kongres Wydawców Dzienników i Czasopism.

Polak w Prezydjum Międzynarodowej Federacji Zw. Wydawców.

W ubiegłym tygodniu obradował w Zurychu, przy udziale delegatów wydawców kilkunastu państw Europy, IV-ty Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców Dzienników i Czasopism. Polski Związek Wydawców reprezentował na Kongresie dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik.

Kongres wysłuchał referatów, przeprowadził obszerną dyskusję oraz powziął szereg uchwał w sprawach następujących: rewizja konwencji berneńskiej o prawie autorskiem, międzynarodowe stosunki ogłoszeniowe, zagraniczna sprzedaż gazet, przewóz gazet w obrocie międzynarodowym, międzynarodwe stosunki telekomunikacyjne a prasa oraz stosunki między radjem a prasą; w trzech ostatnich sprawach delegat Polski dyrektor Kauzik wygłosił referaty oraz przedłożył Kongresowi obszerne materjały informacyjne, jako też wnioski; ponadto delegat polski przedłożył Kongresowi materjały, dotyczące stosunków ogłoszeniowych w poszczególnych krajach Europy.

Wśród spraw organizacyjnych uchwalono tekst statutu Federacji i wybrano jej Prezydjum, do którego powołano pp. Rietmanna (Szwajcarja), Henny'ego (Holandja), Chauchat (Francja), **Kauzika (Polska)** i Popescu (Rumunja).

Ponadto Kongres Wydawców porozumiał się telegraficznie z obradującym jednocześnie w Helsingforsie Kongresem Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy; na skutek porozumienia tego wybrana została 6-cio osobowa Komisja Porozumiewawcza, złożona z przedstawicieli wydawców i dziennikarzy, mająca zająć się całokształtem międzynarodowych spraw prasowych; Kongres Wydawców delegował do Komisji Porozumiewawczej pp. Henny'ego, Chauchat i Kauzika.

Po zakończeniu Kongresu uczestnicy jego odbyli szereg wycieczek m. in. do Lucerny i Berna, gdzie zwiedzono miejscową wielką fabrykę maszyn drukarskich. Następny Kongres Federacji postanowiono zwołać na maj 1936 r. do Wiednia.

Z KRAJU.

Odsłonięcie pomnika Bogusławskiego. Datę odsłonięcia pomnika Bogusławskiego w Warszawie ustalono na 9 kwietnia 1936 r., t. j. w 178 rocznicę twórcy teatru.

Obniżenie cła na winogrona. Weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o zniżce cła na winogrona, sprowadzone z zagranicy. Winogrona przywiezione do 1 lipca będą korzystały z ulgowej stawki 45 zł za 100 kilogramów.

Historyczne herby. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło gromadom, które dawniej gospodarzyły się samodzielnie, na używanie ich historycznych herbów i odznaczeń. O prawo używania swoich herbów wystąpiły niektóre gromady w Małopolsce.

Kapituła honorowa Polskiego Czerwonego Krzyża nadała podsekretarzowi stanu w ministerstwie opieki społecznej dr. Eugenjuszowi Piestrzyńskiemu odznakę honorową Polskiego Czerwonego Krzyża pierwszego stopnia. Odznaczenie to, nadane podsekretarzowi stanu Piestrzyńskiemu w uznaniu jego zasług dla rozwoju P. C. K. wręczyli mu wiceprezes Zarządu Gł. P. C. K. b. wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, sekretarz generalny Anna Paszkowska i dyr. Rutkowski.

Podczas wizytacji kanonicznej ks. biskupa grecko-katolickiego Butki w pow. brzeżańskim, we wsi Uwsie na spotkanie biskupa wyjechała banderja, złożona z 20 młodych ukraińców oraz oddział Zw. Strzeleckiego, zaproszony przez miejscowy komitet cerkiewny z ks. proboszczem grecko-katolickim na czele. U bramy triumfalnej witał biskupa w języku polskim sołtys P...ucha, w imieniu ukraińskiej Proswity, miejscowy jej kierownik. Ks. biskup Butka, podczas wizytacji, którą przeprowadzał w probostwach grecko-katolickich wstępował do kościołów polskich i wszędzie tam przemawiał w języku polskim.

Drobne wiadomości.

Na szosie do Bremy wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód pasażerski zaczął się na mokrej szosie ślizgać tak gwałtownie, iż jadące nim małżeństwo zostało wyrzucone. Przejeżdżający w tej chwili samochód ciężarowy wpadł na leżących na szosie, zabijając ich i rozbijając przytem doszczętnie samochód osobowy.

— **W Stanach Zjednoczonych** w pobliżu stacji Pasco nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. 3 pasażerów i maszynista zostali zabici. 6 osób odniosło rany, dwa wagony pociągu osobowego kompanji kolejowej „Northern Pacific" oraz 3 wagony pociągu towarowego wykoleiły się. Obie lokomotywy są poważnie uszkodzone. Poszukiwania rannych i zabitych trwają.

— **Niezwykła wytrzymałość.** W jednej z dzielnic Berlina t. zw. Grunwald uległ pewien 21-letni włóczęga nieszczęśliwemu wypadkowi przy wskakiwaniu do pociągu na otwartym torze. Wpadł on pod koła wagonu, które odcięły mu nogę poniżej kolana. Wykazał on niewiarogodną wprost wytrzymałość, gdyż jak donosi komunikat policyjny, wziął odciętą nogę pod ramię i czołgał się 40 metrów do szosy, gdzie zwrócił na siebie uwagę przejeżdżającego samochodu. Przewieziony do szpitala, nie pozwolił sobie odebrać z rąk odciętej nogi.

— **Szpiegostwo w Rumunji.** W bukaresztenskim procesie o szpiegostwo zapadł wyrok po 20 dniach przewodu sądowego, który potwierdził, że oskarżeni dostarczali agentom węgierskim poufnych informacyj wojskowych. Sąd skazał por. Antonescu na 20 lat ciężkich robót, 4 oskarżonych na kary od 5 do 7 lat ciężkich robót, a jednego na 15 lat. Kobieta, która znajdowała się wśród oskarżonych, została uniewinniona.

— **W kopalni węgla** Tatabanka w komitacie Komorno (Węgry płn.) wybuchł pożar z przyczyn dotychczas nieustalonych. Jeden inżynier i 3 górników zostało zabitych wskutek wybuchu gazów.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marji Magdaleny pok.
Jutro: Apolinarego bisk. i wyzn.
Wschód słońca o godzinie 4.03.
Zachód słońca o godzinie 20.08.

Stan pogody.

Silne wiatry i przelotne deszcze.

W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Bydgoszczą burza, która na szczęście nie wyrządziła żadnych szkód. Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem zmiennej pogody, tj. porywistych wiatrów i przejściowych deszczów. Temperatura powietrza obniżyła się znacznie i wynosiła przeciętnie 16 stopni.

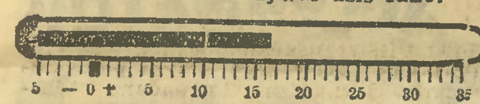
W całej Polsce kształtowała się wczorajszej niedzieli pogoda pod wpływem głębokiej depresji tak, że w całym niemal kraju było przeważnie pochmurno, często przepadywały deszcze z towarzyszeniem burz, głównie w okolicach środkowych i zachodnich. W Małopolsce wschodniej, na Podolu, Pokuciu i Wołyniu trwała jeszcze pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 st. w Warszawie, 18 w Łodzi, 19 w Kielcach, 20 w Gdyni, 21 w Katowicach, 22 w Cieszynie, 23 w Przemyślu, 24 w Pińsku, 25 we Lwowie, 26 w Łucku.

Dziś w Bydgoszczy pogoda o częściowem zachmurzeniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 22 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i burzami, głównie na wschodzie kraju. Dość ciepło. Silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 lipca br.

1) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska nr. 91, telefon nr. 1467.

2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska nr. 5, telefon nr. 204.

3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon nr. 300.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również **na prowincję.**

„Święto gór" w Zakopanem.

W sierpniu w czasie od dnia 4 do dnia 11 sierpnia odbędzie się w Zakopanem zorganizowana na wielką skalę impreza pod nazwą „Święto gór", której zadaniem jest z jednej strony stworzenie łącznika pomiędzy mieszkańcami gór Polski od Olzy aż po Czeremosz, z drugiej zaś ukazanie mieszkańcom dolin całokształtu barwnego życia polskiej góralszczyzny.

Program przewiduje więc przyjazd do Zakopanego kilkaset głów liczących delegacyj Hucułów, Bojków, Łemków i Ślązaków, którzy wspólnie z mieszkańcami skalnego Podhala odtworzą wierzenia, obyczaje, pieśni i tańce wszystkich mieszkańców Karpat. Przepyszna w kolorystyce rewja folkloru góralskiego, udostępniona jest wszystkim przez zniżki kolejowe, przyznane przez Ministerstwo Komunikacji ze wszystkich stacyj Rzeczypospolitej do Zakopanego w wysokości 70% ceny normalnej. Karty uczestnictwa wydane przez Ligę Popierania Turystyki w cenie zł 2,35 (z terenu DOKP. Kraków i Katowice) względnie zł 3,35, sprzedają kasy „Orbisu", „Wagons Lits/Cook" oraz delegatury Komitetu „Święta gór" przy starostwach. (12951

Nie każde porażenie elektrycznością kończy się nieszczęśliwie.

Lekarz angielski Wills Maclochlon zestawił 600 wypadków porażeń elektrycznością, z których część zakończyła się śmiercią. Z analizy przebiegu tych wypadków wynika według „Przeglądu Fabr.", że los porażonego zależy nietylko od napięcia prądu, czasu jego działania na człowieka, ale i od szybkości akcji ratunkowej. **Gdy zabiegi stosowano późno, porażeni przeważnie ginęli;** natomiast nawet w ciężkich wypadkach porażenia prądem elektrycznym, jeśli natychmiast zastosowano sztuczne oddychanie, jeśli był pod ręką aparat tlenowy, strzykawka, środki cucące i jeśli porażonym zajęła się **osoba wykwalifikowana w ratownictwie,** udawało się przywrócić mu życie.

Pokłosie niedzielne

Żeby nic nie uszło oku i uchu historji, przedstawmy całą rzecz chronologicznie:

Więc najpierw w sobotę wszyscy się umawiali. Wszyscy bowiem doszli do mniejwięcej jednakowego wniosku, że spędzenie niedzieli w ewakuowanej doszczętnie na okres letni Bydgoszczy jest czynem niemal samobójczym. A więc trzeba wyjechać. Wogóle gdzieś się ruszyć. Dyskretne, ale wiele obiecujące słońce zachęcało do robienia planów.

I tak ludzie skromni umawiali się na „riwierę" albo do Opławca.

Bohaterowie t. zw. mniejsi marzyli o podboju Brdyujścia albo Smukały.

Byli i bohaterowie więksi, dla których Gdynia i Ciechocinek nie były zbyt odległemi celami w życiu.

Tak więc sobie to wszyscy potrochu układali. A sobotnie słońce śmiało się do ludzi. Może jednak śmiało się tylko z ludzi.

*

Bo potem przyszła noc. W tem jeszcze nie byłoby nic dziwnego, jako że zawsze po dniu noc przychodzi. Ale noc zrobiła się czarna, a wiatr zaczął przeganiać po świecie.

I nastąpiło widowisko, dla którego warto się było przylepić do okna. Burza. Ale jaka burza!

Z początku szła daleko. I to było piękne. Czarną kotarę chmur oświetliły reflektory. Blask oślepiający raz wraz podkreślał ostry kontur horyzontu.

A potem burza rzuciła się na miasto. Rzuciła się łapczywie, nieuchronnie. Spadła ulewą, nadziewaną piorunami. W kilka chwil ziemia zamknęła się w wodnym futerale.

I to nawet było piękne, jak piękną przecież może być burza w ciemną, ciepłą noc lipcową.

*

Tylko, że burza nie odeszła. Zamiast zadowolić się jednym, a potężnym triumfem, została, by rozmienić się na drobne i nieustannie złośliwemi igraszkami dokuczać ludziom.

Niebo otwierało się co chwilę. Deszcz, wiatr.

I taki był dzień niedzielny.

Wszystkie plany wzięły oczywiście w łeb. I ludzie skromni i bohaterowie mniejsi i ci więksi — wszyscy na tem samem musieli poprzestać. Poprostu na irytowaniu się i przeklinaniu pogody.

*

Takie jest życie. Wszystko się układa, jak na złość. Sobota i poniedziałek mniejwięcej jak złoto, a pośrodku niedziela — ee, poco sobie jeszcze krew psuć! **(hak).**

Ze świata stalowych bicepsów.

Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej.

Wielkolud Grabowski postrachem turnieju.

W sobotę rozpoczął się zapowiedziany **wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy** o mistrzostwo Pomorza i puhar Centralnego Związku Zapaśników Polskich w ogrodzie Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy. Przepełniona **widownia powitała entuzjastycznie** przybyłych zapaśników.

Turniej tegoroczny zgromadził elitę zawodników i zapowiada się niezwykle interesująco. Już początek zdaje się wskazywać na to, że turniej **będzie obfitował** w liczne niespodzianki i że dostarczy zwolennikom walk **wielkich sensacyj.**

Murzyn **Thomson,** Włoch **Trawaglini,** Niemcy **Kaiser i Schikat,** „bolszewik" **Zeisig, Staegemann** — to nazwiska, które mówią za siebie.

No i **rewelacja,** Olbrzym polski, zapaśnik z Górnego Śląska, górnik **Leon Grabowski.**

Wzrost 220 cm., waga 125 kg., lat 26, numer obuwia 58, numer rękawiczki 18. Wystarczy, aby **napełnić strachem cały ring.** W sobotę i niedzielę zdławił on w żelaznym uścisku nelsona już dwóch zapaśników.

Skąd Grabowski wziął się na ringu?

Było to dziełem przypadku. Spotkali go w Katowicach przed dwoma laty dwaj zapaśnicy, którzy wiedli ze sobą spór, **który z nich jest silniejszy.** Ujrzawszy Grabowskiego, jeden z nich rzekł:

— Mocny jesteś? No to połóż tego draba na łopatki.

Wyzwany Grabowski zgodził się na próbę i **w ciągu kilku minut rozciągnął na ziemi obu ambitnych zapaśników.** To wprowadziło go na ring. Grabowski przejechał już całą Europę, wszędzie odnosząc **niebywałe sukcesy.** Bije on wszystkie rekordy.

Rezultaty sobotnie były następujące: W pierwszej parze Niemiec **Schikat** zademonstrował swą wspaniałą klasę, rzucając mistrza Finlandji, Ujbę w 12 min. przerzutem na obie łopatki.

Piękną techniczną walkę zademonstrowali Polak **Miazio** i Niemiec **Kaiser.** Obaj **świetnie wytrenowani i wygimnastykowani** mogli zadowolić najwybredniejszych znawców klasycznej walki. Walka prowadzona w morderczym tempie, w pierwszem spotkaniu, rezultatu nie dała. Obaj zapaśnicy zebrali zasłużone oklaski.

Champion Rosji sowieckiej, **Zeisig** z miejsca **stracił sympatję** publiczności, a zwłaszcza galerji, która, po brutalnem zwycięstwie **Zeisiga** nad **Brychem,** wygwizdała zbyt obcesowego zapaśnika.

Ostatnia para: **Grabowski — Nowak** tworzyła komiczne zestawienie: z jednej strony olbrzym, sięgający niemal głową sufitu, z drugiej pękaty **jak baryłka,** imć Lubuśko, który mógł conajwyżej objąć ślązaka w kolanie... W 7 min. Grabowski zdławił przeciwnika niezawodnym nelsonem.

W **niedzielę** nawet deszcz i chłodna pogoda nie odstraszyły zwolenników turnieju zapaśniczego, a przeciwnie publiczność wypełniła salę, dokąd zostały zapasy z ogrodu przeniesione, aczkolwiek zainteresowanie przebiegiem walk jest silniejsze od deszczu czy zimna.

Murzyn **Thomson** w 17 min. pokonał **Karlewskiego.** Olbrzym **Grabowski** zdusił w nelsonie **Wielocha** z Poznania. Piękna walka Polaka **Miazia** z Niemcem **Schikatem** obfitowała w **niezwykle ciekawe momenty** i rezultatu nie dała. Wreszcie przystojny Niemiec **Kaiser** w 11 minucie pokonał Lwowianina **Lubuśkę.**

Arbitrował, jak zwykle, sprawnie i z dużą znajomością rzeczy p. **Józef Brański.**

Dziś, **w poniedziałek** w 3 dniu turnieju, znów będziemy mogli podziwiać **Grabowskiego.** Tym razem w trudnej walce z doskonałym Niemcem **Kaiserem. Miazio** walczy z **Ujbą. Zeisig** napotkał na twardego **Schikata.** Murzyn **Thomson** walczy z **Brychem,** a **dodatkowo odbędzie się piąta para, w której wystąpi** groźny **Staegemann** z poznańczykiem **Wielochem.**

Początek zawodów o godz. 8 min. 45 wiecz. w ogrodzie Resursy Kupieckiej. **W razie niepogody zapasy odbędą się na sali.**

15-letni chłopiec—najlepszym strzelcem Anglji.



W wielkich zawodach strzeleckich w Bisley nagrodę króla angielskiego zdobył 15-letni uczeń Ralph Barr z Glasgow.

Komunikat Związku Weteranów.

Baczność Weterani!

Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914/19 koło Bydgoszcz odbędzie się **w piątek, dnia 26 lipca br.** o godz. 19-ej w dużej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Obecność wszystkich członków koniecznie potrzebna ze względu na ważne sprawy, dotyczące nas osobiście.

Za Zarząd:
(—) Fr. Raczyński, sekretarz.

Gospodarze biją lokatora.

(jk) Podwórze domu przy ul. Pięknej 40 było widownią zajścia między gospodarzem a lokatorem. Na tle sprzeczki o dziecko właściciel domu Wacław Szubertowski wraz z żoną Martą pobili bezrobotnego, Bolesława Kawczyńskiego, zadając mu ciosy szczotką i talerzami. Kawczyński odniósł szereg obrażeń na głowie i twarzy.

Czy to jest sposób załatwiania sporów z lokatorem?

Turniej pracowniczy o żywy pomnik śp. Marszałka Piłsudskiego.

Do zainicjowanego przez urzędników skarbowych województwa poznańskiego turnieju pracowniczego o budowę Domu Żołnierza im. marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu stanęli w pierwszych harcach pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z kwotą 114,95 zł oraz urzędnicy urzędów miar na terenie województwa poznańskiego z kwotą 65 zł.

W turnieju tym uzyskano dotychczas 5999,25 zł. Do dalszego szlachetnego współzawodnictwa zapraszamy wszystkich panów urzędników z innych resortów służby państwowej, wojewódzkiej, samorządowej, komunalnej i bankowej. Zgłoszenia przyjmuje generalny sekretarjat Komitetu Budowy Domu Żołnierza im. marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu, ul. Wały Batorego 5, pokój 57. Wpłaty gotówkowe przyjmuje Bank Gospodarstwa Krajowego, oddział w Poznaniu, konto czekowe P. K. O. nr. 204384 (fundusz Domu Żołnierza w Poznaniu).

Jubileusz zasłużonego cechmistrza krawieckiego p. Władysława Zielińskiego.

Z kwartalnego zebrania cechu krawieckiego.

W ub. poniedziałek odbyło się w sali restauracji „Pod Lwem" kwartalne walne zebranie cechu krawieckiego. Zebranie zagaił starszy cechu i jubilat p. **Władysław Zieliński.** Protokół z ostatniego zebrania przeczytał sekretarz p. **Łasa.**

Przed porządkiem obrad uczczono pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Punktem kulminacyjnym zebrania była uroczystość, dla której zebrał się cech, by specjalnie uczcić znanego i wielce poważanego w naszem mieście cechmistrza i starszego cechu p. Władysława Zielińskiego, zam. przy ul. Śniadeckich 27. P. starszy cechu obchodził bowiem w tych dniach podwójny jubileusz t. j. 25-lecie mistrza zawodowego oraz 25-lecie przynależności do cechu. W uroczystym momencie zebrania przewodnictwo przejął od starszego cechu p. Zielińskiego, p. Dorsz, który wygłosił bardzo piękne przemówienie, charakteryzując jubilata jako nieprzeciętnego obywatela-rzemieślnika i dzielnego mistrza. Pan Z., pochodząc z Wudzyna pow. bydgoskiego, przybył ze Szczecina w r. 1901 do Bydgoszczy, będąc poprzednio w Gnieźnie, Berlinie i innych miastach za chlebem. W r. 1910 jubilat złożył egzamin mistrzowski, poprzedzony odpowiednim kursem.

Już za niemieckich czasów przygotowywał brać czeladniczą do egzaminów i był członkiem komisji egzaminacyjnej. Z chwilą odzyskania wolności z Jego inicjatywy Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy urządzała z pomocą p. Z. w dalszym ciągu kursy rysunków, buchalterji, przygotowania do egzaminów mistrzowskich, tak, że z ręki jubilata bardzo liczny zastęp wyszedł na dzielnych mistrzów-rzemieślników. Jubilat był również radcą Izby Rzemieślniczej od samego początku, aż do jej przeniesienia. Zkolei zabrał głos p. Podemski i inni, którzy omówili działalność jubilata jako Polaka-patrjotę za czasów niemieckich.

Następnie złożył obecny na zebraniu kierownik Urzędu Przemysłowego p. **Mencel** serdeczne życzenia w imieniu tegoż urzędu oraz jako przedstawiciel p. prezydenta miasta, życzenia w imieniu miasta. Uroczystość była rzeczywiście wzruszająca. Wreszcie zabrał głos p. Frontczak, który z uwagi na zasługi i położoną pracę około rzemiosła postawił wniosek o nadanie jubilatowi tytułu honorowego starszego cechu, co zebrani uchwalili przez aklamację.

Oprócz dużej ilości telegramów i życzeń otrzymał Jubilat dyplomy z Izby Rzemieślniczej i od Cechu. Do licznych życzeń przyłącza się i nasza redakcja — „Ad multos annos".

Wycieczka członków „Legjonu Brytyjskiego" do Niemiec zakończyła się skandalem.

Hitlerowcy zażądali uczczenia swoich partyjnych „męczenników".

Londyn, 22. 7. (PAT) Przewodniczą- „Legjonu Brytyjskiego gen. sir F. Maurice opublikował następujące oświadczenie o konflikcie, jaki miał miejsce w Monachjum pomiędzy delegatami „Legjonu Brytyjskiego" a partją narodowo-socjalistyczną:

„Delegacja „Legjonu Brytyjskiego", bawiąca obecnie w Niemczech na zaproszenie b. kombatantów niemieckich po przybyciu do Monachjum zaproszona została do złożenia wieńca u stóp pomnika poległych hitlerowców. Delegacja stwierdziła, że złożenie wieńca zostało ogłoszone w prasie monachijskiej, zanim zasięgnięto w tej sprawie opinji samej delegacji. **Delegacja odrzuciła zaproszenie na tej zasadzie, że nie może brać udziału w żadnej demonstracji politycznej.** Delegacja przybyła do Niemiec wyłącznie w celu nawiązania kontaktu z istniejącemi 4 organizacjami niemieckich byłych kombatantów".

Powyższe oświadczenie wywołało w Londynie **wielkie wrażenie**, ponieważ, jak wiadomo, inicjatywa wizyty Legjonu Brytyjskiego w Niemczech wyszła od ks. Walji.

Pomnik, o który chodziło, został wzniesiony dla uczczenia pamięci 16 hitlerowców, zabitych w czasie rewolty hitlerowskiej w Monachjum w r. 1923.

E. Chamberlain w niewoli arabskiej.

Wiedeń. Syn b. brytyjskiego min. spraw zagr. Chamberlaina, Edward Chamberlain, odbywający służbę wojskową w angielskiej armji kolonjalnej, został — wedle nadeszłych tu z Jerozolimy wiadomości — wzięty do niewoli przez Wahabitów.

O dalszych jego losach dotąd nic nie wiadomo.

Znamienny skład zgromadzenia wyborczego w okręgach warszawskich.

Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Rozporządzenie komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę o wyborach do zgromadzeń okręgowych oznaczyło organa, które mają wybierać delegatów. Jest to więc **„beirat" p. Starzyńskiego**, nazwany samorządem terytorjalnym. Są dalej organizacje **samorządu gospodarczego, organizacje zawodowe, „samorząd zawodowy", zrzeszenia techniczne, organizacje kobiece i szkoły akademickie**. Dobór tych organów, mających dokonać wyboru delegatów — jak mówi rozporządzenie — nasuwa nam jednak dużo uwag.

Np.: Pod organizacje zawodowe wpisano **dwie żydowskie partje polityczne** Poale-Sijon lewica i Poale-Sijon prawica. Wobec szumnych zapowiedzi odpartyjnienia życia politycznego jest to conajmniej bardzo dziwne. Na tych żydach jednak jeszcze się nie kończy.

Delegatów wybierać będą również zarząd główny Związku Artystów Sceny Żydowskiej w Polsce, zarząd główny Związku Zawodowych Nauczycieli Prywatnych Szkół Żydowskich, zarząd główny Związku Kobiet Żydowskich, nie licząc żydów w innych organizacjach, uchodzących za polskie.

Zastanowić się należy, dlaczego w organizacjach kobiecych pominięto dobrze rozwijającą się narodową organizację kobiet. Tak samo figuruje jakiś żydowski klub sportowy „Ewa" a brak zasłużonego towarzystwa „Sokół".

Trzy osoby ciężko ranne w Toruniu.

Motocyklista najechał na konduktora tramwajowego.

Toruń, 22. 7. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 20-ej śródmieście Torunia było widownią krew w żyłach mrożącego wypadku motocyklowego. Na Placu Bankowym przy przystanku tramwajowym stał konduktor tramwajowy Franciszek Lewandowski, zapytany przez pewną panią o informację w sprawie kursowania tramwaju. Nagle na Lewandowskiego najechał motocyklista Mikołaj Szniedowski, który w przyczepce na tylnem siedzeniu miał pasażera Stefana Serockiego. Najechanie miało bardzo tragiczne skutki. Tramwajarz upadł na bruk ulegając przytem zmiażdżeniu czaszki, zaś dotkliwie ranni zostali: motocyklista i jego pasażer.

Wszystkich trzech, ciężko rannych, przewieziono do spitala miejskiego. Jak dotąd nie ustalono winy nieszczęśliwego wypadku.

Podpisanie „traktatu pokojowego" pomiędzy Szwecją a Finlandją.

Helsingfors. Po kilkutygodniowych konferencjach podpisany został w Helsingforsie „traktat pokojowy" pomiędzy „Svenska Idrotsverbunden" (Szwedzki Związek Związków Sportowych) a „Suomen Urheiluliitto" (Fiński Związek Związków Sportowych). Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Finlandją a Szwecją zerwane zostały przed trzema laty, po dyskwalifikacji Nurmiego. Obecne porozumienie likwiduje stan wojenny pomiędzy temi państwami.

Szczegóły zlikwidowania szajki fałszerzy monet

na dworcu warszawskim.

Warszawa. W związku z wykryciem i zlikwidowaniem szajki kolporterów fałszywych monet, która przy udziale aresztowanych 6-ciu kasjerów biletowych grasowała na dworcu głównym w Warzawie, zgłasza się obecnie do policji mnóstwo osób poszkodowanych. Policja bada dokładnie każdą skargę, żądając podania szczegółów, dotyczących daty, godziny oraz numera kasy, w której bilety zostały nabyte.

Ponieważ podrabiane monety różniły się tylko cokolwiek od prawdziwych wyglądem, natomiast brzęk miały zupełnie dobry, kasjerzy umyślnie rzucali fałszywe monety na płytkę kamienną, aby dźwiękiem swym sprawiały wrażenie prawdziwych i aby interesanci na miejscu sami już monet nie sprawdzali. Fałszywe monety wydawano specjalnie podróżnym, wyjeżdżającym do dalszych stacyj.

W trakcie prowadzenia śledztwa afera zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. — Stwierdzono m. in., że fałszerze mieli również swoich wspólników wśród sprzedawców papierosów w kioskach i wśród szoferów taksówkowych.

W związku z tem przeprowadzone zostały dalsze aresztowania.

Klęska b. premjera Moraczewskiego.

Sanacyjne związki zawodowe pójdą do wyborów bez zastrzeżeń.

Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Wczoraj od rana odbywał się zjazd rady naczelnej sanacyjnego Związku Związków Zawodowych, który obradował w lokalu związku przy ul. Trębackiej. Na porządku dziennym była **sprawa nowej ordynacji wyborczej i ustosunkowania się do wyborów**. Referaty wygłosili **b. premjer Moraczewski**, oraz sekretarz generalny Związku **red. Szurig**. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała do późnej nocy.

O wynikach obrad wydano następujący oficjalny komunikat:

„Rada naczelna Z. Z. Z. po całodziennych obradach, w których stwierdzono, iż parlament nie jest głównym terenem walki o wyzwolenie społeczne **robotnika, odrzuciła 27 przeciwko 19 głosami wniosek pp. Moraczewskiego i Szuriga, zmierzający do niewysyłania przez Z. Z. Z. delegatów do kolegjów wyborczych.** Natępnie 25 głosami przeciwko 21 odrzucono wniosek b. posła Kapuścińskiego, który wypowiedział się za działem w kolegjauch wyborczych z tem, żeby delegaci składali białe kartki.

Tą samą większością głosów przyjęto wniosek byłych posłów Gardeckiego, Gduli i Baczka o **pójście do wyborów bez zastrzeżeń.**

Harcerze w Krakowie i w Częstochowie.

Na Jasnej Górze złożono srebrny krzyż harcerski.

Kraków, 22. 7. (PAT). W sobotę, dnia 20 bm. w obecności delegacji naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego **harcerze-piloci zrzucili z samolotu, przelatując nad Sowińcem, ziemię, wydobytą z terenu zlotowego.** Delegacja starszych harcerzy i harcerek złożyła na Sowińcu **64 urny z ziemią, wydobytą z terenów swoich środowisk.** W sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego wzięły również udział delegacje harcerzy zagranicznych.

Częstochowa, 22. 7. (PAT). W niedzielę rano **dwoma specjalnemi pociągami przybyły z Krakowa i Spały delegacje harcerstwa zagranicznego i polskiego w liczbie około 2.000 osób.**

Harcerzy powitał prezydent miasta Maćkiewicz. Odpowiedział naczelny zwierzchnik harcerstwa polskiego wojewoda Grażyński, zaznaczając, że **harcerstwo, po oddaniu na Wawelu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, przybywa na Jasną Górę, aby w Cudownej kaplicy Matki Boskiej złożyć votum w postaci srebrnego krzyża harcerskiego i zanieść do Królowej Korony Polskiej korne modły o dalszy pomyślny rozwój swych prac i poczynań.**

U wejścia do klasztoru do harcerzy przemówił kustosz Jasnej Góry ojciec Justyn Marczewski. W kaplicy cudownej Matki Boskiej, gdzie **J. E. ks. biskup dr. Kubina wygłosił podniosłe kazanie o pięknie idei harcerskiej, a następnie odprawił nabożeństwo i dokonał poświęcenia votum harcerskiego.**

Generał zakonu O. O. Paulinów ojciec Przeździecki zawiesił votum na ołtarzu w kaplicy.

Ziemia nieszczęścia.



Chińskie prowincje Honan, Hupei, Shantung i Kiang-su, leżące w dorzeczach rzek Hoang-ho i Jang-tse, nawiedzone zostały przez straszliwą powódź, która miljony ludzi pozbawiła dachu nad głową.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, **12.50**, 14.05, 15.35, 17.56, **18.26**, **21.26** (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, **7.54**, **10.12**, 12.33, **13.06**, 13.13, 17.15, **19.45**, 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, **10.41** (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.52, **22.18**, 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

*

ANEGDOTA.

Fryderyk Schiller uczył się w młodzieńczych latach gry na harfie. Jeden z jego znajomych powiedział raz do niego:

— Grą pan jak król Dawid, tylko nie tak pięknie.

— A pan — odparł poeta — mówi jak król Salomon, tylko nie tak mądrze.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:

do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

Przyjazd do Bydgoszczy

z Koronowa 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

z Koronowa 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Sokół grudziądzki w czołowej grupie sportu polskiego.

Piszą nam z **Grudziądza:**

Z zadowoleniem notujemy ostatnio piękne sukcesy odniesione przez zawodników **grudziądzkiego Sokoła.** Po zdobyciu kilku mistrzowskich tytułów na ogólnopolskich zawodach Sokolic **w Krakowie,** zauważyliśmy w tabeli 10-ciu najlepszych lekkoatletów znanych zawodników grudziądzkich, jak: **Bauman, Frost, Zieliński,** oraz **sztafetę 4×400 m.** W kajakowych mistrzostwach polskich **w Poznaniu,** zdobyła osada grudziądzkiego Sokoła, w składzie: **Falkowski i Salewski,** wśród silnej konkurencji, na dystansie 1 klm. **wicemistrzostwo Polski,** a na 10 klm. 3 miejsce. **Tankert,** który startował na jedynce zdobył tak na dystansie 10 klm. jak również na dystansie 1 klm. **wicemistrzostwo.** Panie grudziądzkie brały po raz pierwszy udział w mistrzostwach Polski **w Krakowie,** odnosząc również poważny sukces. **Gackowska** po treningu w obozie przedolimpijskim zajęła w dysku 3-cie miejsce, **a Wiśniewska,** mimo nieprzespanej wskutek podróży nocy, ulokowała się na 4-em miejscu. W skoku wzwyż tylko **Wajsówna** przeszła wysokość 1.41 m. Pozostałe zawodniczki od 2-go do 5-go miejsca przeszły z powodu rozmiękłej skoczni tylko 1,36 m. Dopiero rozgrywka zadecydowała o zajęciu przez znane i rutynowane zawodniczki 2-go i 3-go miejsca. Wicemistrzynią została **Orzełówna,** a na 3-ciem miejscu uplasowała się **Janowska.**

Piękne życie asa tennisowego.

Po rozegraniu meczu finałowego o puhar Davisa pomiędzy Anglją a zwycięzcą meczu Niemcy—U. S. A., Perry wyjeżdża na 8-miesięczne tournée po po całym świecie. Do Anglji Perry ma wrócić dopiero w końcu kwietnia roku przyszłego.

Pierwszym etapem podróży Perry'ego jest Kanada, stamtąd Anglik jedzie do New Yorku, gdzie weźmie udział w mistrzostwach tennisowych Stanów Zjednoczonych w Forest Hills. Z Ameryki Perry pojedzie do Australji, gdzie przez krótki czas pracować będzie na swojej posadzie w wielkiej firmie artykułów sportowych „Slasengers". Z Australji Perry udaje się do Afryki Południowej.

Dzienniki angielskie twierdzą, że przed wyjazdem z New Yorku do Australji, Perry „złoży wizytę" w Hollywood, gdzie podobno ma się zaręczyć ze znaną amerykańską gwiazdą filmową.

—::—

Tylko tyle?

Warszawa, (tel. wł.). Plan emigracji do Palestyny na najbliższy kwartał został już ustalony przez urząd palestyński. W ciągu mies. sierpnia, września i października wyjedzie do Palestyny z Polski 8.000 osób. Co miesiąc przewidziane jest odejście 6 transportów z emigrantami.

Odznaczenie zasłużonych Bydgoszczan.

Kolejarze, którzy nie dopuścili do wywozu mienia kolejowego przez okupantów.

(ak) W ub. piatek wieczorem odbyła się w salce Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta skromna, lecz podniosła uroczystość dekoracji Krzyżem Zbrojnego Czynu zasłużonych kolejarzy-Bydgoszczan, którzy w pamiętnym dla Bydgoszczy roku wyzwolenia Bydgoszczy z pęt niewoli nie dopuścili do wywozu miljonowej wartości mienia kolejowego do Niemiec i pierwsi samorzutnie na naszym terenie zorganizowali polski aparat kolejowy. Uroczystościowe zebranie zagaił jeden z założycieli wojskowej straży kolejowej p. **Józef Nowak,** witając przedstawiciela władz kolejowych p. dr. Haraschina oraz przedstawicieli prasy.

W swem przemówieniu prezes Nowak przedstawił krótki szkic historyczny wojskowej straży kolejowej.

Wojskowa straż kolejowa powstała w r. 1918. Kolejowcy samorzutnie zorganizowali się i nie dopuścili do wywozu mienia kolejowego przez okupantów. Po wypędzeniu Niemców nastał ciężki okres organizacyjny. Nie było przecież zorganizowanego aparatu ludzkiego, środków finansowych, materjału i wtenczas polski kolejarz w szeregach w. k. s. zdał zaszczytnie swój egzamin dojrzałości narodowej i politycznej. Dowiódł, że dorósł do niepodległości. Nie można tutaj pominąć **wielkich zasług na terenie lokalnym śp. Józefa Milcherta, Jana Teski, Franciszka Hofmanna, Antoniego Kubalewskiego,** którzy wówczas stali na czele szeregów obywatelskich i kolejowych w Bydgoszczy. W roku 1928 został utworzony i zalegalizowany Związek b. Ucz. W. S. K. Rzplitej Polskiej. Związek ten utworzony został w celu zorganizowania rozproszonych po całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej b. uczestników W. S. K. Zaszczytne zadania, które niegdyś ciążyły na tej dawnej W. S. K., przeszły obecnie na organizację, grupującą ludzi młodych, to jest Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. My, byli uczestnicy W. S. K. — zakończył prezes Nowak swe przemówienie — jesteśmy już ludźmi starszymi, lecz owiani zawsze duchem owocnej i twórczej pracy dla naszego młodego państwa.

Następnie p. **dr. Haraschin** dokonał aktu dekoracji zasłużonych członków związku Krzyżem Zbrojnego Czynu. Krzyż zawisł na piersiach **35 kolejowców bydgoskich.**

Odznaczeni zostali pp.: prezes zarządu gł. Zw. Urzędników Kolejowych Bolesław Gaca, główny instruktor D. O. K. P. Czesław Krakowski, kierownik działu person. gł. warszt. P. K. P. Ludwik Rybicki, kier. biura pers. Teofil Gackowski, instruktor ruchu P. K. P. Wincenty Kołatka, asesor Stanisław Cegłarski, asesor Bolesław Kruszyński, adjunkt Juljan Tolerau, zaw. sekcji warszt. gł. P. K. P. Teofil Arndt, rewizor poc. Bronisław Ziętak, kier. ruchu Jan Przybylak, rewizor pociągu Stanisław Woźniak, maszynista I kl. Brunon Linden, kier. pociągu Paweł Lewandowski, kier. pociągu Wilhelm Kocikowski, kier. pociągu Władysław Szałamacha, kier. pociągu Eugenjusz Maurer, magazynier eksp. pośp. Stanisław Nowak, st. asystent Franciszek Nowicki, kancelista I kl. Franciszek Doberstein, konduktor Stefan Wallo, konduktor Leon Zawisłowski, konduktor Piotr Lesikowski, konduktor Bolesław Polaszek, prac. gł. warszt. P. K. P. Stanisław Gallmeister, Wacław Adamski, Jakób Szplitter, S. Gralewski i Jan Swirski.

Po dokonanej dekoracji przemówił były zasłużony członek Wojskowej Straży Kolejowej urzędnik miejski p. Kubalewski, apelując do przedstawiciela władzy kolejowej, ażeby przedewszystkiem nie zapomniano o tej starej gwardji kolejowej, poczem prezes Nowak, dziękując za przybycie gości, zamknął zebranie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Konfiskaty pism gdańskich.

Gdańsk, 22. 7. (PAT). Prezydent policji zarządził **zajęcie organu centrowego „Danziger Volksztg." i organu żydowskiego „Danziger Echo".**

Pierwsza gazeta zamieściła na pierwszem miejscu obszerny artykuł p. t.: „Uprawnienia wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku", drugie pismo zaś podało obszerną **korespondencję o rozruchach antyżydowskich w Berlinie.**

Sytuacja w Chinach coraz groźniejsza. Już 5 miljonów ludzi bez dachu nad głową.

Szanghaj, 22. 7. (PAT). Powódź w dolinie rzeki Żółtej wskutek ciągłych deszczów **staje się coraz groźniejsza.** Woda zalewa codziennie coraz to inne miasta i wsie. Straty nie dają się obliczyć. **Gubernator Szantungu oblicza ilość uchodźców na 5 miljonów.** Panuje wśród nich głód i choroba. Władze wysyłają setki łodzi ze środkami żywności i lekarstwami. Sytuacja w dolinie rzeki Jang-Tse, wskutek powolnego opadania wód, nieco się poprawiła.

Popiół wulkaniczny zasypuje Argentynę.

Buenos Aires, 22. 7. (PAT). Od soboty na miasto Batamarca, stolicę prowincji tej samej nazwy pada **popiół wulkaniczny, który grubą warstwą pokrył ulice.** Jak przypuszczają popiół ten pochodzi z wulkanu Decapitado, znajdującego się na południe od Aconcagua, którego **wybuch zasypał popiołem przed kilku laty wielką część kraju wraz ze stolicą Buenos Aires.**

Samobójstwo pacjenta szpitalnego.

Poznań. Przebywający w szpitalu miejskim, Antoni Frąckowiak, popełnił samobójstwo, wyskakując z okna II piętra na podwórze szpitalne. Desperat poniósł śmierć na miejscu. Leczył się na bóle głowy i chorobę nerwów.

Samolot hiszpański na lotnisku poznańskiem.

Poznań. Przybył tu na samolocie typu „Potez" inż. Carlos-Goll Baurier z Barcelony, który odbywa podróż po Europie w celach turystycznych. Po jednonocnym pobycie Hiszpan wystartował do dalszego lotu Warszawa—Wilno.

Krwawe rozruchy w Irlandji trwają.

Londyn. W Belfaście doszło **do nowej strzelaniny, w której wyniku zabito 8 osób.** Do starć doszło w nowej dzielnicy miasta. Policja zmuszona była kilkakrotnie interwenjować, w tem w dwóch wypadkach używając broni palnej. W czasie pogrzebu jednej z ofiar doszło do starcia, przyczem wiele osób zostało rannych. W sobotę wieczorem **na ulicy Jork podpalono kilka domów.** Dla przywrócenia porządku wysłano wojsko na samochodach pancernych. **Na wielu ulicach poustawiano barykady i przeciągnięto druty kolczaste.**

Stan wody na Wiśle dnia 22 lipca: Zawichost —, Warszawa —, Toruń 61, Fordon 60, Chełmno 34, Grudziądz 55, Korzeniowo 78, Piekło 0.10, Tczew 17, Einlage 2.48, Schievenhorst 2.68.

Bydgoskie Wioślarki na czele tabeli.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, „Bekawianki" **odniosły duży sukces na poznańskich regatach.**

W biegu **czwórek wyścigowych pokonała osada bydgoska czwórkę Wojsk. Kl. Wiośl. Poznań** minimalną różnicą długości. Przeciwniczki B. K. W. są tą samą osadą, **która pokonała Warszawski Kl. Wiośl.**

W biegu czwórek półw. bydgoska osada wioślarek została pokonana, przychodząc do mety o pół długości za zwyciężcą. Winę porażki przypisać należy temu, że w osadzie znajdowała się nietrenowana nowicjuszka. **B. K. W. nadal kroczy na czele tabeli wioślarskiej klubów kobiecych.**

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

II. KOŁO — SZWEDEROWO.

Dziś, w poniedziałek schadzka o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja.

W niedzielę, dnia 28 bm. wspólna wycieczka familijna do Trzcinca.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 22 lipca.

Godz. 20,0: Tow. śpiewu „Lira". Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. Komplet konieczny.
— K. S. M. „Orzeł". Zebranie kierownictwa w salce obok kaplicy.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 22. 7. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	25,99
franki szwajcarskie	172,49
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,76
liry włoskie	37,90
floreny holenderskie	358,30

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 23 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Melodje jazzowe w wyk. orkiestry B. B. C. i zespół „Te 4" (płyty). 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Zespół salonowy Zygmunta Grossmana. 18,45: Melodje z filmów dźwiękowych. 19,30: Utwory fortepianowe w wyk. Władysława Burkatha. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Wiadomości rolnicze. 20,10: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00: „Marcin - skrzypek", operetka Offenbacha. 22,00: Koncert symf. w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22,30: Wiadomości sportowe. 22,40: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,35 do 15,15: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy, Wilna i Krakowa. 18,30: „Michał Kayka, poeta mazurski", odczyt. 18,45: Chwilka saksofonu w wyk. Dębołęckiego. 19,01: Frontem do morza. 19,05: Program na dzień następny. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Tr. z Warszawy. 20,00: „Koń rasy ardeńskiej", pogawędka rolnicza. 20,10: Tr. z Warszawy. 22,36: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,40: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Lipsk. „Z rogu obfitości", koncert solistów. **Moskwa (Kom.).** Koncert symf. **Berlin.** Pieśni niemieckie. **20,00: Bratisława.** Muzyka lekka. **Koenigswusterhausen.** Perpetuum mobile muzyczne. **21,00: Sztutgart.** Koncert ork. **Królewiec.** Muzyka kameralna. **22,00: Anglja (Nat. Progr).** Muzyka lekka. **Bukareszt.** Koncert nocny. **Stockholm.** Koncert muzyki kościelnej. **Rzym.** Koncert kameralny. **23,00: Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny. **Wiedeń.** Niezapomniane melodje wiedeńskie.

Kronika radjowa.

MICHAŁ KAYKA, POETA MAZURSKI.

Odczyt p. Emilji Sukiertowej - Biedrawiny, który Rozgłośnia Pomorska nada 23 lipca od godz. 18,30 do 18,45, przeniesie nas nad jeziora mazurskie, do ojczyzny poety z Bożej łaski, Michała Kayki, dziś 77-letniego starca. Życie i twórczość tego pieśniarza Ziemi Mazurskiej jest ściśle związane z dolą i niedolą polskiego ludu.

Dzieła poety mazurskiego rzucają snop światła na zagadnienia społeczne, religijne i narodowe na Mazurach. Znaczenie Kayki i jego dorobku artystycznego jest duże. Stanowi on symbol miłości ludu mazurskiego do polskiej Macierzy.

CHWILKA SAXOFONU.

Celem urozmaicenia programu letniego i odciążenia go na korzyść muzyki lekkiej, posiadającej licznych zwolenników wśród słuchaczy radja, Rozgłośnia Pomorska nada we wtorek, dnia 23 bm. od godz. 18,45 do 19,04 **chwilkę saxofonu** w wykonaniu p. Dębołęckiego.

KOŃ RASY ARDEŃSKIEJ.

Pogadankę rolniczą na ten temat wygłosi w radjo dnia 23 bm. p. M. Szczepski, naczelnik wydz. prod. zwierzęcej Pom. Izby Rolniczej. Prelegent podzieli się ze słuchaczami swemi wrażeniami z pobytu w północno-wschodniej części Francji, która jest ojczyzną konia rasy ardeńskiej i przedstawi możliwości hodowlane tego typu w przeszczepieniu krwi ardeńskiej na teren pomorski.

—::—

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ TRANSMISJA Z KOLONIJ LETNICH.

Jak żyje młodzież na kolonjach letnich? — oto pytanie, jakie nasuwa się przedewszystkiem rodzicom, których dzieci znajdują się na obozach i kolonjach. Polskie Radjo postanowiło ułatwić odpowiedź na to pytanie przez przeprowadzenie szeregu bezpośrednich autentycznych transmisyj **z życia obozów letnich dla chłopców i dziewcząt.** Transmisje odbywać się będą w każdą niedzielę od godz. 18—18,15. Mikrofon Polskiego Radja zawędruje do ośrodka pracy dla chłopców w Sandomierzu, do obozu gazeciarzy w Krakowie, do obozu Przysposobienia Wojskowego Radjotechnicznego, do obozu C. I. W. F. w Brasławiu, na kolonję młodzieży akademickiej, na kolonje Rady Szkolnej m. Warszawy, do obozu żeglarskiego Ligi Morskiej do O. M. P. i do obozu dla matek z dziećmi w Truskawcu. Szczegółowe informacje w programach radjowych.

TURYSTYKA W WŁOSKICH PROGRMACH RADJOWYCH.

Radjofonja włoska przeprowadza konsekwentną propagandę turystyczną swego kraju za pomocą odczytów w językach obcych. Codziennie o godz. 19,40 nadawane są odczyty, których celem jest pokazanie piękna Włoch, zwrócenie uwagi na odbywające się imprezy o charakterze artystycznym i sportowym, opisy uzdrowisk i miejsc wypoczynkowych, a przedewszystkiem zachęcenie turystów zagranicznych do odwiedzania Włoch. Ponieważ działalność programowa radjofonji włoskiej zwrócona jest w dużej mierze na zagranicę, tak wielka ilość odczytów w językach obcych nie szkodzi krajowym słuchaczom.

PRASA RADJOWA W NIEMCZECH.

W ostatnich miesiącach, równolegle do silnego wzrostu abonentów radja, daje się w Niemczech obserwować wzrost nakładów tygodników, drukujących programy radjowe. **31 niemieckich pism radjowych drukuje obecnie około 4.700.000 egzemplarzy tygodniowo.** Jest to niewątpliwie cyfra poważna, świadcząca z jednej strony o zamiłowaniu słuchacza radjowego w Niemczech do czytania fachowych czasopism, z drugiej zaś o poziomie prasy wogóle. Ciekawe jest pod tym względem porównanie z Anglją. Pisma radjowe angielskie drukują tygodniowo około dwa i pół miljona egzemplarzy, obsługując 35% ogółu radjosłuchaczy angielskich. Nakłady pism radjowych niemieckich obsługują prawie 70% słuchaczy!

Humor i Satyra.

PSEUDONIM MISTRZA.

— Pod różnemi fałszywemi nazwiskami dokonał pan czterdziestu kradzieży z włamaniem.

— Tak jest panie sędzio, w sprawach drugorzędnych wolę występować pod pseudonimem.

Z DESZCZU POD RYNNĘ.

— Wie pan, ta aktorka gra poniżej wszelkiej krytyki.

— To moja żona.

— Ach, wie pan, ona właściwie robi co może, ale z takiej mizernej sztuki nawet genjusz nic nie wydobędzie. Nie wie pan, który to grafoman popełnił to sztuczydło?

— Ja.

KOSMETYKA.

Pani X udała się do instytutu kosmetycznego, ażeby upiększyć sobie twarz.

Lekarz obejrzał sobie twarz i oświadczył wreszcie:

— To kosztuje 500 zł.

— Co, aż tyle?

— No, może pani urządzić się taniej. Niech pani sobie kupi gęsty welon.

†

W dniu 20 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. długoletni woźny naszej instytucji

ś. p.

Jan Świątkowski

W Zmarłym tracimy wzorowego i sumiennego pracownika, który przeszło 15-letnią pracą zaskarbił sobie pełne zaufanie swych przełożonych.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd i Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Bydgoszczy.

12976)

Klepsydry wykonuje szybko i tanio **Drukarnia Bydgoska S. A.** Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

12993) **Wróciłem** radca zdrowia **Dr. Dietz** przyjmuje od 9—11 i od 4—5-tej po południu.

Sprzedaż interesu.

Prowadzony od dziesiątek lat istniejący skład konfekcji artyk. męskich, również bławatów, zapewniona egzystencja, w Tczewie najlepsze położenie, z dniem 1. IX. ewent. wcześniej na sprzedaż.

Tylko poważni reflektanci z kapitałem bezpośrednio zgłaszać do admin. Dziennika Bydgoskiego w Bydgoszczy pod „A. S. Tczew".

JAPOŃSKI PROSZEK **KATOL** ZABIJA OWADY i ROBACTWO
AZUMI & Co LTD. OSAKA
10016

Wróciłem Dr. Czablewski
7200



11063

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. №1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI
2250

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, ą = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA



Słoje Wecka Ząbkowice **Irena** **Hortensja** oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (1153 **F. Kreski** Bydgoszcz, Gdańska 9.

Pamiętaj o bezrobotnych!



Wózki dziecięce łóżka metalowe w wielkim wyborze, po cenach konkurencyjnych poleca **A. Hensel** Dworcowa 4. Tel. 3193. Właśc. W. Sierpiński J. Kasprzak

SPRZEDAŻE

Skład (12981 kolonjalno-spożywczy centrum miasta Tczewa, urządzeniem i towarem zaraz odstąpię. M. Słomska, Tczew, Kościuszki 1.

Salon Damski bardzo korzystnie dla dzielnego fachowca (fryzjerki) do objęcia. Gdzie wskaże Dzien. Bydg. (12985

Kolonjalkę 800 zł. zaraz sprzedam z powodu choroby. Mazowiecka 14. (7296

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Dzielny chłopiec" (Jackie Cooper).
APOLLO: „Księżniczka przez 30 dni" i nadprogram.
BAŁTYK: „Stać tu" i „Jackie marynarzem".
KRISTAL: „Jej Wysokość praczka".
MARYSIEŃKA: „Kot i skrzypce" (Ramon Novarro) i „Syn marnotrawny".
REWJA: „Wszyscy ludzie są wrogami" i „Panna Josetta moja żona". Na scenie pikantna rewja pt. „Szukamy pieprzyka".

Dom wolny, czteropokojowy, dwie kuchnie, obszerny ogród, gimnazjum, wpłaty 5400. Franciszek Hoffman, Trzemeszno. (12983

Kamienica dwupiętrowa, 2 składy, ogród 17000. Nowakowski, Kaszubska 2. (12972

Gospodarstwo 10 mórg w Bydgoszczy sprzedam za 6000. Kurnatowski, Bydgoszcz, Podwale 1. (12966

Sprzedam dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski — salon dla pań i panów w centrum miasta kuracyjnego z powodu wyjazdu. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Prosperujący". (12992

Kafle najtaniej. Ugory 40. (12253

Kajak dwuosobowy sprzedam. Fordońska 78. (12860

Maszyna Singera krawiecka. Pomorska 23, skład. (12999

Maszyna do szycia, dobrze utrzymana. Pomorska 22 podw. prawa. (12998

Jadalkę okazyjnie sprzedam. Sniadeckich 55 - 5. (7195

KUPNA

Kupię dom czynszowy, wpłacę 30 000, spiesznie. Oferty filja pod „L." (12969

Okazyjnie (12914 kupię wał transmisyjny długości $3^1/_2$ m. średnica 50/55 mm., kozły transmisyjne wiszące 50/55 mm. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Korzystnie"

Wiśnie porzeczki, jabłka kupuje Wytwórnia win Huebner i Ska, Fordon, tel. 22. (7059

Samochód ciężarowy 2—3 tonowy, dobrze utrzymany z podaniem dług. platformy, również betoniarkę zaraz kupię. Oferty z dokładnym opisem ewtl. fotografją do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Samochód" skierować. (12982

Kolonjalkę z mieszkaniem poszukuję Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka". (12971

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Stolarz potrzebny. Czartoryskiego 5. (7202

Potrzebna służąca do pomocy. Gdańska 73, śniadalnia. (7196

Poszukuję (12987 młodszego, ruchliwego ekspedjenta, znajomość księgowości i języka niemieckiego wymagana. Wincenty Lewandowski, Wąbrzeźno, skład kolonjalny, delikatesów, win i wódek.

Ucznia (12995 z uczciwej rodziny poszukujemy. Rzeźnictwo Tyliński, Karpacka 5.

FARBY MALARSKIE światłotrwałe (chemiczne i ziemne) **lakiery pokosty i emalje** po cenach najniższych. **DROGERJA POD KORONĄ** Tadeusz Jungbluth (12962 **ul. Sienkiewicza 32, róg ul. Kwiatowej.**

POSADY WOLNE

Bufetowa obsług... ...zebna. Gdańska 184. (12989

Pianista saxofonista, jazzbandzista, pobocznemi instrumentami potrzebni. Fotografje, Kartuzy, Hotel Centralny, Kapelmistrz. (13001



Dziewczyna z dobrem gotowaniem i do wychowu drobiu na majątek. Zgł. filja Dz. Bydg. „Chętna". (7201

Służąca (12997 z gotowaniem potrzebna zaraz. Dworcowa 71 m. 2.

Potrzebny woźnica do rozwożenia piwa. Zgł. Mazowiecka 15, m. 3, od 18—20. (7198

Przedstawicieli rejonowych wprowadzonych poszukuje większa fabryka radjoodbiorników i radjosprzętu. Oferty: Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132 sub „Radjo". 12964

Służąca potrzebna. Restauracja „Patzera". (13000

Uczeń (12984 gastronomiczny syn uczciwych rodziców zaraz potrzebny. Hotel Biały Orzeł, Nowe (Pomorze).

Panna do obsługi gości potrzebna. Restauracja, Grunwaldzka 89. (12970

Służąca młodsza potrzebna. Podwale 13, piekarnia. (12977

DZIERŻAWY

Śpichlerz 4 piętrowy z elektrycznością, piwnice Wełniany Rynek, zaraz do wynajęcia. Bliższych informacji portjer, Wełniany Rynek 9 m. 10. (7199

Warsztat (7205 pokój kuchnię wydzierżawię zaraz. Toruńska 15-9.

Poszukuję dzierżawy młyna mniejszego, lub przyjmę posadę jako samodzielny z kaucją Zgł. Agencja poczt. Sośno, pod „Zaraz". (12996

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję 2 pokoje kuchnią urzędnik kolejowy. Oferty „Etatowy". (12967

POKOJE WOLNE

Pokój (12978 niekrępujący. Orla 12.

Pokój utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (12979

Elegancki pokój wynajmę. Cieszkowskiego 1—5. (7197

Pokój Dworcowa 3. (7204



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 39/1.

1 i 2 pokojowe: Jana Kazimierza 8/1a.

3 pokojowe: słoneczne. Poniatowskiego 24/4. (12980

domek, ogród. Ugory 45.

3 pokojowe mieszkanie wydzierżawię. Gdańska 99 - 4. (7207

4 pokojowe mieszkanie ewentualnie dla dentysty (30 lat zakład dentystyczny). Sniadeckich 63, portjer. (12973

2 pokojowe I piętro solidnym. Kujawska 74. (12990

RÓŻNE

Za długi żony mej Marji Krönke z domu Zielke z dniem 19. VII. 1935 nie odpowiadam Krönke Maksymiljan. (12797

Za długi mej żony Gertrudy nie odpowiadam. Stefan Studziński. (12965

ZGUBY

Wilczek $1^1/_2$ roku, wabi się „Lord" zaginął. Zwrot za wynagrodzeniem. Grunwaldzka 35, m. 1. (12986

Zaginął pies szpic biały. Proszę zgłosić Kordeckiego 13 w składzie. (12974

Pies (7203 młody przybłąkał się, odebrać za zwrotem kosztów. Woźny Elektr. Miejska.

MATRYMONJALNE

Kawaler brunet, średni wiek, pomorzanin, rzemieślnik, w służbie państwowej, 3 pokojowe umeblowane mieszkanie, szuka sympatycznej panienki, szatynki, pomorzanki, lepszem wykształceniem, wiek 25—30, ewentualnie bezdzietnej wdówki. Cośkolwiek gotówki pożądane. Ścisła dyskrecja zapewniona. Oferty z fotografją kierować pod „460 M" Dziennik Bydg. Grudziądz. (12991

DZISIEJSZA AFRYKA.



— Jimbo, nie bój się, nic ci się nie stanie!
— Ja wiem, przecież w pięciu filmach afrykańskich grałem główną rolę..

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.